



ŚWIĘTO LOTNICTWA

CAŁY naród polski obchodził dziś uroczyste Święto Lotnictwa. Lotnictwo w Ludowej Polsce, wychowane i zahartowane w bojach u boku bohaterów Sokółów Stalinowskich, pełni zaszczytną funkcję, stoi na straży zdobyczy narodu polskiego, na straży pokoju, wolności i niepodległości. Kadry lotników, wyrosłe z szeregów klasy robotniczej, związane są trwałymi więzami z pracą i walką swych ojców, siostr i braci.

Polscy lotnicy z dumą pielęgnują bojowe tradycje, pogłębiają stale przyjaźń z radzieckimi lotnikami i uczą się od nich jak najlepiej służyć ojczyźnie.

Zadaniem lotnictwa w państwie socjalistycznym jest służba dla narodu. Lotnictwo radzieckie bierze czynny udział w wielkich planach przeobrażenia przyrody, w walkach ze szkodnikami lasów i pól. Sport lotniczy jest w ZSRR sportem masowym.

Polkie lotnictwo wzorując się na doświadczeniach radzieckich, korzystając ze stałej przyjacielskiej pomocy radzieckich lotników, rozwija się dziś w takim tempie, jakie nigdy dotąd nie było możliwe.

I dziś, gdy z dumą i radością patrzymy w niebo, by podziwiać wspaniałe wyszkolenie naszych lotników, wiemy, że stoją oni na straży naszych zdobyczy, naszych granic, na straży pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.

(O wspaniałych osiągnięciach naszego lotnictwa w służbie Polski Ludowej i pokoju piszemy na str. 3-ej).

Z każdym dniem wzrasta siła POLSKIEGO LOTNICTWA rośnie sprawność i poziom polityczny

— stwierdza
dowódca wojsk lotniczych
gen. broni Jan Turkiel

WZWIĄZKU z obchodzoną przez cały naród polski w dniu 26 bm. Świętem Lotnictwa, dowódca wojsk lotniczych — gen. broni Jan Turkiel udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu. W wywiadzie tym gen. Turkiel wskazał na imponujący rozwój, wzrost sprawności bojowej i poziomu technicznego naszych sił powietrznych — wiernej straży pokoju i socjalistycznego budownictwa.

Stolica oddała hołd pamięci Hibnera Kniewskiego i Rutkowskiego

WDNIU 25 bm. społeczeństwo stolicy złożyło hołd pamięci bojowników proletariatu polskiego: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Na obszernym placu przed mauzoleum zgromadziły się liczne delegacje załóg warszawskich zakładów pracy z pocztami sztandarowymi.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i międzynarodówki wieńce u stóp mauzoleum złożyły delegacje: komitetu warszawskiego PZPR, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, delegacje warszawskiego okręgu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, ZMP oraz przedstawiciele zakładów pracy i organizacji masowych.

„Nasze młode ludowe lotnictwo wojskowe — zrodzone na gościnniej ziemi radzieckiej, dzięki bezinteresownej pomocy rządu radzieckiego a szczególnie osobistej pomocy Generalissimusa Stalina — stwierdza na wstępie gen. Turkiel — rosło, krzepło i hartowało się u boku sławnych Stalinowskich Sokółów — wspaniałych radzieckich pilotów w bojach z faszystowskimi najeźdźcami.

O bohaterskiej postawie, odwadze i odwadze naszych lotników świadczy fakt, że polskie jednostki bojowe były sześciokrotnie wyróżnione w rozkazach Generalissimusa Stalina.

Dziś — mówi dowódca wojsk lotniczych — dzięki nieustannej trosce rządu ludowego i partii, dzięki wysiłkom młodych, z ludu wyrosłych dowódców, nasze lotnictwo wojskowe osiąga coraz wyższy poziom we władaniu nowoczesnym sprzętem bojowym, w zdobywaniu wysokiego poziomu wyszkolenia technicznego. W wychowaniu nowych kadr dowódców i instruktorów lotnictwa polskiego olbrzymią rolę odegrała pomoc instruktorów radzieckich.

„Z każdym dniem wzrasta siła polskiego lotnictwa, rośnie sprawność, wzmacnia się dyscyplina i podnosi poziom polityczny naszych lotników. Rosną siły powietrza, jakich Polska nigdy dotąd nie posiadała.”

Mówiąc o zbliżającym się Święcie Lotnictwa, gen. Turkiel stwierdza, że będzie ono przeglądem mocy i doskonałego wyposażenia bojowego naszego lotnictwa wojskowego.

„Wzrost agresywności obozu imperialistycznego, wzmożone próby odbudowy zbrodniczego Wehrmachtu jako narzędzia planowej wojny — oświadcza gen. Turkiel — stawiają poważne i odpowiedzialne zadania przed naszym lotnictwem. Jako część sił zbrojnych RP — poważnego czynnika obrony pokoju i niepodległości kraju.

Lotnictwo nasze, dzięki troskliwej opiece najwyższego zwierzchnika polskich sił zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta, pod dowództwem walecznego syna Warszawy, wychowanka wielkiej szkoły stalinowskich dowódców — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego — rozwija się, rośnie w sile i kroczy ku nowym sukcesom” — oświadczył kończąc wywiad dowódca wojsk lotniczych — gen. broni Jan Turkiel.

Na Kalatówkach koło Zakopanego odbywały się w dniach od 18. do 25.8.1951 r. III Indywidualne Mistrzostwa Szachowe Polscy Juniorów. Na zdjęciu: Gra W. Balcerowski (Włókniarz—Zgierz) z Waldemarem Jagodzińskim (Spółnia — Bydgoszcz).



W licznych Ośrodkach Szkoleniowych Ligi Lotniczej, młodzi chłopcy i dziewczęta uczą się pilotażu szybowcowego. Na zdjęciu: Na szybowisku L. L. w Strzebielnie instruktor Jan Cienkiewicz zapoznaje z pilotażem młodego pilota Ryszarda Stachule.

Święto górnika radzieckiego

DZIEN 26 sierpnia — jest w ZSRR tradycyjnym Świętem Górnika. W dniu tym cały naród radziecki czci wielotyśzną armię górników — przodujący oddział klasy robotniczej.

Wielki jest wkład górników w odbudowę i rozwój narodowej gospodarki ZSRR w okresie powojennej pięcioletki. Wydobycie węgla w 1950 roku w porównaniu do przedwojennego poziomu wzrosło o 57 proc. Wzrost ten więcej niż trzykrotnie przewyższa całe wydobycie węgla w carskiej Rosji 1913 roku. Tylko w 1950 roku, górnicy dodatkowo ponad plan roczny wydobyli dla kraju około 14 milionów ton węgla.

Przemysł węglowy ZSRR nie tylko zaleczył głębokie rany, zadane mu przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców, lecz pod względem wydobywania węgla zajął pierwsze miejsce w Europie i drugie miejsce w świecie.

Radziecki przemysł węglowy jest najbardziej zmechanizowany w świecie. Mechanizacja w dużym stopniu ułatwiła pracę górnikom i uolniła ich od najbardziej ciężkich robót.

Naród radziecki wysoko ceni zasługi górników wobec ojczyzny. W okresie kiedy w USA i Anglii przeciętna płaca zarobkowa górników w ciągu ostatnich lat gwałtownie zmalała, w ZSRR wzrosła ona o dwa i pół raza w porównaniu do przedwojennego poziomu.

Bohaterska praca wielotyśznej armii górników radzieckich oświetlona jest sławą. Urzeczywistniając olbrzymi stalinowski program budownictwa komunizmu, górnicy z entuzjazmem zwiększają tempo wydobywania węgla. Walka o węgiel — to walka o pokój. Im więcej węgla, tym silniejsza jest potęga ZSRR, potęga niezłomnej twierdzy pokoju na całym świecie.

Robotnicy Paławagu witają z uznaniem uchwałę Rady Ministrów piętnującą spekulantów i wyzyskiwaczy

— Szlachetna jest uchwała Rady Ministrów — mówi pracownica Państwowej Fabryki Wagonów — Zofia Świerczyńska. Amatorzy łatwych zarobków już od dawna zerwali na nas, ludziach pracy. Wykorzystywali oni każde przejście trudności w zaopatrzeniu, aby podbić ceny i utrudnić nabywanie — zwłaszcza towarów deficytowych — tym wszystkim, których nie stać na wycekiwanie w kolejkach.

Jadwiga Buczek, spawaczka Paławagu również z radością komentuje uchwałę.

— Jeśli w PDT lub innych punktach handlowych pojawiały się jakieś towary deficytowe, wówczas wykupywali je spekulanci i odsprzedawali po wysokich cenach na placach targowych lub pokątnie. Ostra walka ze spekulacją powinna położyć kres wszystkim „niebieskim ptakom” i zapewnić ludności pracującej możliwość nabycia towarów spożywczych i przemysłowych po normalnych cenach w sklepach handlu państwowego i spółdzielczego.

— Opieka rządu, który wspólnie z organami prokuratury wypowiedział walkę spekulantom, zapewnia nas, iż towary przeznaczone dla ludzi pracujących będą rzeczywiście do nich docierały.

— Z niecierpliwością oczekiwaliśmy uchwały rządu o walce ze spekulacją — powiedział swym współtowarzyszom pracy odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej, 10-krotny przodownik pracy Paławagu, tokarz Jan Suplicki.

Obecnie, ludzie, którzy dali się wciągnąć w spekulację przez zawodowych parkarzy — wrogów Polski Ludowej, napewno skończą swój brudny proceder, a wzmaga się do uczciwej pracy. Dłużej nie będziemy tolerować nieuczciwej działalności, którzy okradają świat pracy.

Uchwała, jaką podjęła Rada Ministrów i surowe kary, jakie spotykają elementy działające na naszą szkodę, bez wątpienia położą wkrótce kres wszelkiej spekulacji.

Ulgi podatkowe zaliczki, węgiel Poważne korzyści daje chłopom szeroki udział w kontraktacji trzody chlewnej

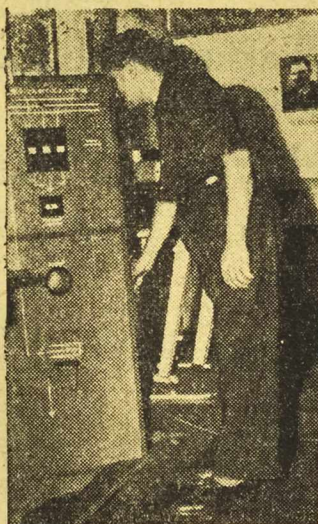
PREZES Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji wicemin. A. Mierzwiński w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej omówił w świetle uchwały Prezydium Rządu znaczenie kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 oraz korzyści płynące z kontraktacji dla chłopów — producentów.

Wiceminister Mierzwiński powiedział m. inn.:

Kontraktacja trzody chlewnej jest podstawową dźwignią zabezpieczającą szybki wzrost produkcji hodowlanej w kraju. Warunki zawierania kontraktów określa corocznie uchwała Prezydium Rządu, której treść podawana jest do wiadomości wszystkich producentów rolników już na kilka miesięcy przed dostawą zakontraktowanych sztuk.

Warunki kontraktowania na rok 1952 są szczególnie korzystne dla wszystkich producentów. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 1 sierpnia 1951 roku o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej w roku 1952 stawia zadania zakontraktowania w czasie od 1. 9. 1951 do 1. 9. 1952 roku 6.800.000 sztuk trzody chlewnej mięsno-słoninowej i bekonowej. Wszyscy hodowcy, bez względu na wielkość gospodarstwa lub wiel-

O SPOTKANIU ŻOŁNIERZY Z ROBOTNIKAMI PAŃSTWOWEJ FABRYKI WAGONÓW WE WROCŁAWIU piszemy dziś na str. 2-iej



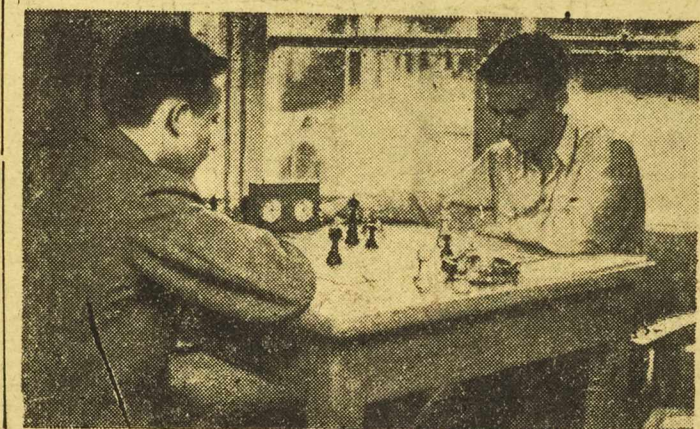
W Katowicach została zorganizowana przez Okręgową Radę Związków Zawodowych, pierwsza wojewódzka wystawa pomysłów racjonalizatorskich. Na wystawie, obrazującej dorobek pracy 16.000 racjonalizatorów, zrzeszonych w 257 klubach, znajduje się 1200 wybranych eksponatów. Według obliczeń 17.000 zgłoszonych w woj. katowickim i zastosowanych uosprawnień, w latach 1946 — 51 przyniosło Państwu 207.000.000 zł oszczędności, zaś racjonalizatorzy otrzymali ponad 15.000.000 zł premii.

Na zdjęciu: Aparat sygnalizujący zwarcie z ziemią. Pomysł L. Pisarka — kierownika działu elektrycznego huty „Koścusko”.

Potężna impreza pod hasłem: „Zaślubiny Wrocławia z Warszawą”

MIESZKAŃCY Wrocławia z manifestują swą uczucia dla dźwigającej się z ruin stolicy, biorąc tłumnie udział w imprezie z okazji nawiązania w dniu 8 września przez Miejski Komitet Odbudowy Warszawy.

Gigantyczna ta impreza odbędzie się na terenach wystawowych pod nazwą „Zaślubiny Wrocławia z Warszawą”.



Kilogram ziemniaków kosztuje 60 groszy

POCZĄWSZY od dnia 27 bm. obowiązuje w całym kraju nowa cena detaliczna na ziemniaki. Będą one kosztowały 60 gr. za kg.

W świetle dnia

Przed jesienną kampanią transportu

W SZYBKIM tempie rozwijać się przemysł, rozkwit budownictwa socjalistycznego, coraz większa wysokość osłagające plony wsi polskiej stawiają przed transportem z roku na rok wyższe zadania.

Już dzisiaj, jeszcze w sezonie letnim, przewozy towarowe przekraczają szczyt szesnastomiesięcznych przewozów jesiennych. Tym trudniejsze za tem będą zadania transportu w nadchodzącym okresie jesiennym. Należy pamiętać, że od sprawności przewozów jesiennych zależy dostateczne i terminowe zaopatrzenie przemysłu rolno-spożywczego w surowiec, a ludność — w artykuły konsumpcyjne na okres zimy i przednowka.

W służbie transportu najważniejsza rola przypada kolejnictwu. Od kolejnictwa też wzmaga się najbardziej intensywnych przygotowań, koncentracji wszystkich rezerw i możliwości.

Zasadniczym pierwszym wagi jest przygotowanie dla przewozów jesiennych dostatecznej ilości wagonów, następnie dokładna kontrola stanu wagonów, wytypowanie uszkodzonych do naprawy i przypięszenie tych napraw.

O sprawności przewozów jesiennych zadecyduje także właściwa ich organizacja i rozplanowanie. Tutaj konieczna jest współpraca z przedsiębiorstwami, korzystającymi z usług kolei. Planowa — miesięczna lub kwartalna zgłaszanie zamówień i ścisłe stosowanie się do nich wydatnie przyczynia się do sprawności przebiegu kampanii jesiennych.

Przez właściwą organizację przewozów należy również rozumieć przygotowanie towaru do rodzajów wagonów. Dotychczas nieradko trafla się, że np. ziemniaki przewożono w wagonach krytych, podczas gdy zboże — w otwartych. Jak to się fatalnie odbiło na przewożonym zbożu — nie trzeba chyba tłumaczyć.

Należy także rilkwidować częste wypadki niewykorzystania ładowności wagonów, kiedy to np. wagon 15 tonowy zapelnia się tylko 8 tonami towaru.

Sprawa nie mniejszej wagi jest przypięszenie obrotu wagonów. Podstawowym warunkiem powodzenia jest tutaj zaopatrzenie w a-ważniaki przegubów. Równie ostrą walkę należy wywodzić tzw. „lekkom” na stacjach węzłowych.

Przypięszeniu obrotu wagonów sprzyja również sprawna organizacja załadunku i wyładunku towarów.

Doświadczenia ubiegłych lat, świadomość popełnionych błędów, ich źródeł i dróg naprawienia, widoczny w naszym transporcie postęp techniczny, a przy tym świadoma postawa jego przeciwników — są gwarancją sprawnego i sprężystego przeprowadzenia przewozów jesiennych.

Zołnierze i robotnicy to jedno

PRZODOWNICY WYSZKOLENIA WOJSKOWEGO W GOŚCINIE U ROBOTNIKÓW PAFAWAGU

Ludzie w zielonych mundurach i niebieskich kombinezonach służą jednej i tej samej sprawie

15 SIERPNIA dziesięciokrotny przodownik pracy Państwowej Fabryki Wagonów, Jan Suplicki, napisał do przodującego żołnierza, kaprala Eugeniusza Cieślaka, list.

W dniu święta górników radzieckich braterskie pozdrowienia od górników polskich

Na dzień święta górników radzieckich, które przypada 26 bm. Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w imieniu swoich członków przesłał do górników radzieckich depeşe, w której czytamy m. inn.:

„Wasze osiągnięcia produkcyjne, metody pracy zawodowej i związkowej są dla nas wspaniałym wzorem i skarbnicą, z której ocerpiemy cenne doświadczenia. Zastosowanie tych metod przyczynia się do zwiększenia siły gospodarczej naszej ludowej ojczyzny”.

„Pracą naszą pragniemy pokrzyżować plany podlegaczy wojennych i przyczynić się do utrwalenia pokoju na świecie. Umacniając z dnia na dzień przyjaźń z Wami, krocząc bezdłemu niestrudzenie wraz z całą polską klasą robotniczą, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — do socjalizmu”.

W dniu Waszego święta życzymy Wam, Drodzy Towarzysze dalszych sukcesów nad umocnieniem i rozbudową potęgi Związku Radzieckiego, nad przyspieszeniem budowy komunizmu.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje potężny światowy oboz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje przyjaciel narodu polskiego, chorąży obozu pokoju Wielki Stalin!

Z DZIWIĆ się pewno, że nieznany Wam robotnik pisze do Was. Ale doświadczałem się od odbywającego służbę wojskową syna jednego z moich przyjaciół o Waszych osiągnięciach w pracy szkoleniowej i chciałem bardzo poznać Was osobiście.

I dlatego w imieniu wszystkich robotników Pafawagu, jak i moim, proszę Was, towarzyszu Cieślak, przyjmijcie moje zaproszenie i odpiszcie na mój prośbę, z sercem płynący list.

TO ZAPROSZENIE — DLA WSZYSTKICH

DUŻA świetlica wojskowa. Zebranie. Do przewodniczącego podchodzi kapral Cieślak. W ręku trzyma kartę zapisanego papieru.

— Wiesz, dziś dostałem list od przodownika pracy Pafawagu. Prosi mnie, ażebym odwiedził go przy pracy, ażebym zobaczył fabrykę. Wydaje mi się jednak, że zaproszenie to nie jest tylko dla mnie. Jest ono dla nas wszystkich. I dlatego uważam, że wszyscy powinniśmy fabrykę odwiedzić.

Uśmiechają się twarze zebranych żołnierzy. Dobrze by było od wiedziedzi duży zakład produkcyjny, odwiedzić robotników.

— Przecież robotnicy i my — żołnierze — to jedno. Oni produkują wagony dla sprawy pokoju, a my podnosimy swe wykształcenie po to, ażeby strzec tego, co zostało przez robotników wyprodukowane. Takie same są nasze zadania i taki sam cel. Służymy jednej sprawie.

A wieczorem kapral Cieślak odpisał Janowi Suplickiemu. Ostatnie zdanie listu brzmiało:

Dziękuję za zaproszenie. Przyjadę z kolegami i szerzej opowiem Wam o naszych osiągnięciach w wykszoleniu.

PRZODOWNICY PRACY I WYSZKOLENIA

PRZED bramę „Pafawagu” zajeżdża zielony samochód. Z platformy szybko wyskoczyli młodzi saperzy. Z drugiej strony szli pafawagowcy.

— Witam Was towarzyszu Cieślak — wola już z daleka Suplicki. — Witam! Krótki, mocny uścisk dłoni.

Przedownicy pracy i przodownicy wykszolenia zwiedzają fabrykę, interesują się wszystkim. Rozmawiają z robotnikami, pytają o wyniki współzawodnictwa, przyglądają się produkcji.

Suplicki prowadzi pod rękę Cieślaka i opowiada mu o tym, jak został przodownikiem pracy.

— Wiedzcie — mówi Suplicki — wszystkie moje osiągnięcia zawdzięczam w większości temu, że zawsze starałem się maszynę utrzymać w porządku, zorganizować właściwie pracę. Ani jednego ruchu zbędnego. Ani jednej straconej sekundy. Oczywiście, że nigdy nie spótniałem się.

— To tak samo jak u nas — odpowiada Cieślak. I ja, aby zostać przodownikiem wykszolenia, zawsze starałem się w jak najlepszym porządku utrzymać wae broń, pracować starannie, systematycznie...

WSPÓLNY NASZ CEL — POKÓJ

PO POŁUDNIU wszyscy zebrali się w bogato udekorowanej świetlicy. Ponad tysiąc robotników Pafawagu wypełniło dużą salę. Na mównicę wchodzi przewodniczący rady zakładowej, ob. Kozik.

— Witam Was serdecznie, bo jesteście przedstawicielami armii ludu — armii wrodzonej z ludu, bo wśród Was pełnią służbę nasi synowie. Stoją przed nami wópl na zadania — my musimy produkować coraz więcej, aby resty mury nowej Polski żelaza i stali. Wy musicie stale podnosić poziom wykszolenia, by rosła potęga naszej armii stojącej na straży dobroczy ludu pracującego. Armia nasza jest potęga, bo wchowana jest na wzorach i przykładach niezwykłej armii świata — Armii Radzieckiej.

Na sali wybucha fala entuzjazmu. Robotnicy czerwonego Pafawagu powstają z miejsc.

— Stalin... Bierut... Pokój! — skanduje cała sala...

A. Bron.

W Nowej Hucie wyrastają nowe bloki mieszkalne

UPLYNĄŁ miesiąc od czasu, kiedy budowniczo Nowej Huty — realizując zwycięsko powaźne zobowiązania w ramach Czynu Lipcowego — oddali do użytku mieszkańców pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce bloki mieszkalne liczące około 600 izb, gmach szkolny o kubaturze blisko 20 tys. m sześć, nowoczesnie wyposażony gmach poczty oraz Dom Handlu i Rzemiosła. Pracując z tym samym zapałem i entuzjazmem wnieśli budowniczowo człowiego obiektu Planu 6-letniego w ciągu sierpnia br. kilkanaście nowych bloków zawierających około 500 izb mieszkalnych. Ponadto wybudowano w sierpniu br. gmach, w którym mieścić się będzie przedszkole oraz budynek na pomieszczenie kilkunastu sklepów i punktów usługowych. Przy budowie tych obiektów, których przedterminowe wzniesienie przyniosło gospodarce narodowej ponad 700 tys. zł oszczędności i umożliwiło wielu robotnikom Nowej Huty wcześniej sze przeniesienie się z baraków do nowoczesnych, słonecznych mieszkań, wyróżniły się:

8-osobowa młodzieżowa bręga da murarska Tadeusza Stebnicka, osiagająca systematycznie około 300 proc. normy, ZMP-owska bręga tynkarska Kaz. Nachla, przekraczająca stale 400 proc. normy oraz bręga cieślarska St. Kwaterny, która pierwsza zastosowała w Nowej Hucie trójkowy system układania betonowych płytek na dachach.

Wysoką wydajnością pracy syczy ci się również ZMP-owska kobieca bręga murarska pod kierownictwem Eleonory Polak, która dwukrotnie zdobyła już tytuł przodownika pracy, oraz bręga murarska Jana Wróbla — która niezależnie od osiagania wysokiej normy wydajności pracy, wyszkoliła w ostatnim okresie około 60 młodych murarzy, rekrutujących się z junaków ochotniczych bręgad „Służba Polsce”.

Ulgi podatkowe, zaliczki, węgiel Poważne korzyści daje chłopom szeroki udział w kontraktacji trzody chlewnej

(Dokończenie ze str. 1-aj.)

kość hodowli mają zapewnić zbył całej wyprodukowanej przez siebie nadwyżki towarowej na warunkach znacznie korzystniejszych

Olbrymie zainteresowanie społeczeństwa imprezami organizowanymi w „Tygodniu Lotnictwa”

WYSTAWY, odczyty i inne imprezy, organizowane z okazji „Tygodnia Lotnictwa” w miastach i wsiach całego kraju, gromadzą tysiące widzów i słuchaczy. Rosnące zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniami lotniczymi wyraża się m. in. w szybkim wzroście liczebnym kół Ligi Lotniczej.

W wielkim Domu Kultury w Szczawinie-Zdroju pod Wałbrzychem zorganizowano wystawę, która obrazuje m. in. szybki rozwój odrzodowego lotnictwa polskiego. Wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem szczególnie górników zagłębia wałbrzyskiego, kuracjuszy z okolicznych zdrojowisk oraz młodzieży. Specjalny podziw wzbudza precyzyjnie wykonany plastyczny model szybownika z miniaturowymi szybownikami, wyciągarek i różnych urządzeń lotniczych.

Na jednym z wielkich placów Wrocławia gromadzą się codziennie setki osób, obserwujących pokazy latających modeli samolotów i szybowców. W czasie pokazów członkowie Aeroklubu i kół modelarskich wygłaszają prelekcje o perspektywach rozwojowych sportu lotniczego w Polsce, o osiągnięciach lotników radzieckich itd.

O rosnącym zainteresowaniu społeczeństwa zagadnieniami lotnictwa świadczą daleki wzrost liczby członków Ligi Lotniczej, masowej organizacji sportu lotniczego. W Łodzi tylko w ciągu 3 dni wstąpiło w szeregi L. L. ponad 2 tys. osób. Nowe koła Ligi powstały m. in. w ZPB im. Józefa Stalina i ZPB im. Stanisława Dubois.

Pięciu zbrodniarzy hitlerowskich skazano w Pradze na karę śmierci

Praga, 26. 8.

W PRADZE zakończył się proces przeciwko 5 zbrodniarzom hitlerowskim, którzy dopuścili się krwawych zbrodni przeciw narodowi czechosłowackiemu w okresie okupacji hitlerowskiej.

Na ławie oskarżonych siedzieli: b. Obersturmfuehrer SS Roschtock, generał-major b. armii hitlerowskiej Richard Schmidt, generał-porucznik policji hitlerowskiej i Gruppenfuehrer SS Ernest Hitzegrad, b. gestapowiec Walter Richter oraz b. generał-major armii hitlerowskiej Friedrich Gottschalk.

Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę śmierci.

szych niż w przypadku sprzedaży bez kontraktu.

Uchwała zapewnia powaźną pomoc państwa dla producentów. Już przy zawarciu umowy mogą być udzielane zaliczki pieniężne. Suma zaliczek, które państwo udzieli rolnictwu w ramach kontraktacji na rok 1952 wynosi ponad 250 mln. zł. Kwota ta wystarczy na zakup przez rolników, nie posiadających własnych prosiat blisko 2 miliony sztuk materiału włóciowego do produkcji trzody.

Jako dodatkowa korzyść, które kontraktacja trzody chlewnej daje indywidualnemu rolnikowi, należy wymienić: opłacalną cenę skupu wycią o 5 proc. od ceny płaconej za sztuki niekontraktowane, ulgi w podatku gruntowym, obniżkę zobowiązania dostawy zboża zagwarantowana wyłącznie dla dostawców sztuk zakontraktowanych, możliwość uzyskania dodatkowego przydziału węgla przy dostawie zakontraktowanej trzody oraz pierwszeństwo przy szerepieniu trzody przeciwko różnicy według ulgowej taryfy opłat, bezprocentowy kredyt na zakup prosiat i pasz w wysokości od 200 do 400 zł. dla hodowcy, któremu zaliczka zostanie udzielona.

Uchwała Prezydium Radn znosi także dla kontraktujących obowiązek ubezpieczenia trzody, którą w roku 1952 można ubezpieczyć dobrowlnie.

Kontraktowanie na rok 1952 prze prowadzone będzie w odmienny sposób aniżeli zawieranie umów na rok 1951. Różnica polega przede wszystkim na tym, że rolnik może zawierać kontrakty w ciągu całego roku, podpisując oddzielna umowa na każdą sztukę, np. we wrześniu 1951 r. rolnik może podpisać umowę kontraktacyjną z terminem dostawy sztuki na styczeń, luty lub marzec 1952 r., a np. w maju 1952 r. może podpisać umowę z terminem dostawy sztuki na sierpień, wrzesień i październik 1952 r. itp.

— Jakie niebezpieczeństwo grozi rolnikowi ze strony spekulanta?

Kontraktacja między gminną spółdzielnią, tj. spółdzielnią chłopską a chłopem, ma za zadanie zabezpieczyć chłopom zbył, na wyprodukowaną przez niego trzodę. Wysoką cenę skupu i pełne zaopatrzenie miasta w mięso. Ten związek między chłopem a jego spółdzielnią chciałby obecnie podważyć spekulant, wydrwigrosz i handlarz, który usiłuje wrócić na wieś, by tak jak dawniej w warunkach kapitalistycznych oszukiwać chłopa na wadze i wciągnąć go do udziału w nielegalnym obrocie.

Spekulant nie przychodzi i nie przychodzi na wieś w interesie chłopa, a zawsze z zamiarem grubego i łatwego zarobku kosztem i ze szkoda dla chłopa, naraża on bowiem chłopa nie tylko na stratę wynikającą z oszukiwanego kupna zwierzęcia „na oko”, bez przeważenia sztuki, ale ponadto pozbawia dochodu chłopa sprzedającego spekulantowi swinie.

Zwiększenie produkcji trzody chlewnej zabezpiecza z jednej strony pełne zaopatrzenie miast w mięso i artykuły mięsne, z drugiej strony zaś — wzrost dobrobytu i podniesienie stopy życiowej na wsi.

Krótkie wiadomości

Ze świata Z kraju

* Na zakończenie obrad VII sesji rady SPMD uchwalono jednomyślnie rezolucję „o wynikach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i o nowych zadaniach SPMD”.

* Zakłady samochodowe Forda w stanie Ontario w Kanadzie zwolnia jeszcze w bieżącym miesiącu około 2.000 robotników. Pozostali robotnicy będą pracowali tylko 4 godziny w tygodniu.

* W Dzakardzie aresztowano prawie wszystkich członków parlamentu — komunistów. Nowe aresztowania działaczy komunistycznych wywołały głębokie oburzenie w całym kraju.

* W Atenach został restryzowany b. żołnierz Georgios Hlipopoulos za to, że nie chciał się wyrzec swych poglądów demokratycznych.

* Trybunał wojskowy francuskiej władz okupacyjnych w zachodniej części Berlina skazał na śmierć młodego Niemca Holstena, który zwolniony z niewoli przez władze Wietnamskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powrócił do ojczyzny.

* W Nowym Jorku odbył się kilkutygodniowy wiec z okazji 60-lecia przewodniczącego kongresu walki o prawa obywatelskie — Peltersona.

* Krajowy komitet Partii Komunistycznej USA przesłał do Achezona depeşe w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskich.

* Premier Venizelos, przywódca t. zw. „Narodowego Związku Postępowego — Centrum” oraz przywódca t. zw. „Partii Ludowej” — Tsaldaris otrzymują fundusze na finansowanie kampanii wyborczej z zagranicy.

* Syn Mussoliniego Vittorio w wywiadzie udzielonym pismu brazylijskiemu „Cruzeiros” oświadczył, że faszyzm nie zginął albowiem program polityczny rządu USA jak i rządu angielskiego jest oparty na wzorach faszystowskich.

* W śląskim okręgu przemysłowym do szkół TPD zgłosiło się 17.000 młodzieży. Śląsk otrzymał do użytku 5 nowych szkół, uruchomionych w dn. 1 września.

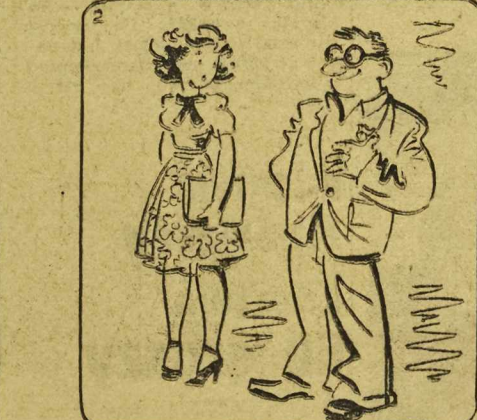
* Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Stanisława Trojanowskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Bernie.

* Zaloga szwajcarskiej spółdzielni pracy „Wolność” w Szczecinie oszczędziła w pierwszym półroczu br. skóre wartości 55 tys. złotych.

* Kompanie żniwne oraz gminne i szkolne hułce SP zakończyły w całym kraju pracę przy zbiorach zbóż.

* Z Łukarzesu powróciła delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej, która brała udział w uroczystościach święta narodowego Rumuńskich, Republiki Ludowej.

* W drugim etapie współzawodnictwa międzyrobotniczego Gdańsk-Szczecin, zwyciężył Szczecin, zdobywając na własność sztandar przechodni.



— Pani Henni! wie pan co, — buchalter Paciorek zdobył od



znake SPO. Podczas tygodnia „otwartych boisk”.



— Hm..... — Hm... Zdobył odznakę



SPO... i chce Basie wciągnąć do życia sportowego... Hm...

NA STRAŻY POLSKIEGO NIEBA



Rosną szeregi młodych pilotów-myśliwców

którzy ofiarną pracą zdobywają

**cenne zalety bojowe:
odwagę, hart
i niezłomną wolę**

Z OLNIERZE N-tej jednostki myśliwskiej witają Święto Lotnictwa nowymi osiągnięciami wyszkoleniowymi. Jeszcze lepiej opanujemy nowoczesną technikę pilotażu, jeszcze lepiej przyswoimy sobie wiedzę przekazywaną nam przez instruktorów. Będziemy w codziennym wysiłku, przezwyciężając trudności, zdobywać cenne zalety bojowe: odwagę, hart, niezłomną wolę, inicjatywę — mówi

Tadeusz Sokół

Lecą samoloty

Straszły nas pajaki powietrzne plujące jadem ognistym; ptaki, romantyczne ptaki w rękach morderców-faszystów.

Witaliśmy zbawienie — gwiazdy na skrzydłach sinych. Witaliśmy wzruszeniem polskie powietrzne maszyny.

Aby wróg nie przekroczył granicy naszej ziemi, aby w krwi znowu nie broczył ro'nik ni ślusarz, by miasta nie ryto bombami, aby pracował przemysł, goi'ab-maszyna wyrusza na straż naszych granic.

I już nie straszny jest warkot maszyn lecących nad nami, w jutro wpłyniemy wartko pod ptaków — gołębi skrzydłami

Patrz, leca eskadry wysoko; skądże ta radość wokół? Czytaj — nad nową Polską samoloty rysują: pokój.

młody pilot, oficer Koperniak, przodownik wyszkolenia.

Przekonanie to podzielają wszyscy koledzy przodującego pilota. W dniu Święta Lotnictwa można z dumą stwierdzić, że obok starych pilotów, którzy już kilka lat latają, których szkolili piloci radzieccy, wyrosła w szeregach naszej jednostki utalentowana młodzież. Młodzi oficerowie: Koperniak, Gębki, Lechcik, Bładek, Podroża — synowie ludu — szkoła się z prawdziwym zapalem, swoimi osiągnięciami w wyszkoleniu i bojową postawą wykazują, iż są pełnowartościowymi pilotami bojowymi.

Wszyscy oni zawdzięczają Polsce Ludowej swój awans i możliwość zrealizowania swych pragnień. Oficer Bładka opuścił przed wojną Polskę, udając się za chlebem do Francji. Po zwycięstwie władzy ludowej Bładek wraz z tysiącami innych powrócił do Polski i dziś pracuje dla Ludowej Ojczyzny jako górnik, syn zaś jest oficerem lotnictwa.

SUKCESY młodych myśliwców byłyby nie do pomyślenia bez ofiarnej pracy dowódców i instruktorów. Jakże przywiązani są młodzi piloci do swych wychowawców, jakim szacunkiem cieszy się wśród nich np. przodujący dowódca, oficer Lazar, członek Partii, uczestnik walk powietrznych z hitlerowskim najeźdźcą w szeregach 1 Pułku Myśliwskiego „Warszawa”. Oficer Lazar całą swą wiedzę i bogate doświadczenie bojowe przekazuje młodym pilotom, wychowuje ich na gorących patriotów swej Ojczyzny na przykładach bohaterów radzieckich, którzy uczyli go i u boku których walczył z faszyzmem.

Wychowankami pilotów radzieckich są również inni przodujący do

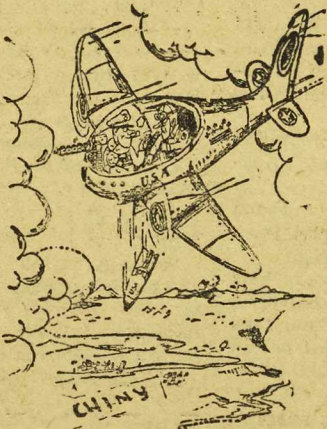
wódcy: Tanana i Smerdel. Nie ograniczają się oni tylko do zajęć szkoleniowych, lecz każdą wolną chwilę poświęcają młodym pilotom, w myśl zasady, że dobre przygotowanie naziemne stanowi gwarancję wykonania zadania bojowego w powietrzu.

W naszej jednostce piloci i personel techniczny ściśle z sobą współpracują, między pilotami i mechanikami panuje serdeczna, żołnierska przyjaźń. Przewodzący podoficerowie Renier i Rutkiewicz, są wzorem mechaników i samoloty ich są zawsze gotowe do wykonania zadania.

Kpt. C. Karbownik

Na marginesie

Na amerykańskim samolocie



— Co nam właściwie zrobili Chinczy, że zrzucamy na nich bomby?
— A co nam zrobili Koreańczy?

GDY widzimy mknące po niebie srebrzyste sylwetki samolotów, gdy doleci nas odgłos potężnych motorów, radość i dumę wypełnia nasze serca. Z poczuciem pewności i siły patrzymy w niebo, którego strzeże lotnictwo polskie — skrzydłata armia pokoju.

Wiemy, że jest ono silne jak nigdy dotychczas, że staje się coraz potężniejsze, że potrafi osłonić nas i owoce naszej pracy przed ciosem wroga.

Tę pewność daje nam widok wspaniałych, nowoczesnych samolotów, doskonale wyszkolenia naszych lotników, ich bezgraniczne oddanie Polsce Ludowej. Tę pewność daje nam bliska łączność odrodzonego polskiego lotnictwa z masami ludowymi, z których wyrosły kadry naszych pilotów.

Dzisiaj nie kilkaset starych „gruchotów”, jak za czasów sanacji, nie panicki lalusi, nie mieczykami na długich rapciach, których głównymi kwalifikacjami do zawodu lotnika było „dobre pochodzenie” i „niezależność finansowa”, ale potężna armia wyposażona w samoloty odrzutowe i piloci, którzy przyšli z fabryk i od pracy na roli, aby ująć ster samolotu — bronią polskiego nieba.

Nasze lotnictwo powstało i rosło razem z odrodzoną ojczyzną. U jego podstaw legła nierozdzielna przyjaźń i braterstwo broni z najpotężniejszym lotnictwem świata — siłami powietrznymi Związku Radzieckiego.

ODRODZONE lotnictwo polskie powstało na gościnnej ziemi radzieckiej. Związek Radziecki nie tylko dostarczył nam nowoczesnego sprzętu lotniczego, ale także przydzielił swych najlepszych pilotów, aby szkolili młodych lotni-

ków polskich. Dzięki ich pracy lotnictwo polskie już w sierpniu 1944 roku wstąpiło w bój. Na polskim niebie znów pojawiły się samoloty z białą — czerwoną szachownicą na skrzydłach, niosąc zapowiedź szybkiego wyzwolenia.

Chrzest bojowy przeszło odrodzone lotnictwo polskie w zwycięskich walkach z faszystowskimi piratami Luftwaffe, biorąc odwet za bestialskie bombardowanie ziem polskiej w dniach wrześniowej klęski. Na tych tradycjach bohaterstwa walczy przeciw faszystom uczą się dziś młodzi lotnicy — młodzież robotnicza i chłopska, zdobywając coraz wyższe kwalifikacje w wyszkoleniu bojowym.

Mamy dzisiaj silne lotnictwo wojskowe, bo obrona naszych granic, obrona pokoju przed zakusami imperialistów szykujących nową wojnę, jest naszym patriotycznym obowiązkiem. Jednocześnie zaś rozwijamy lotnictwo służące potrzebom pokojowej pracy człowieka — lotnictwo komunikacyjne.

Plan 6-letni przewiduje poważną rozbudowę lotnictwa komunikacyjnego. Ale już dzisiaj Polskie Linie Lotnicze „Lot” zrobiły wielki krok naprzód w porównaniu z okresem przedwojennym: długość linii komunikacyjnych obsługiwanych przez samoloty „Lotu” wzrosła dwukrotnie, przewozy zaś pasażerów 3-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Lotnictwo transportowe nie tylko przewozi pasażerów i towary, ale także pomaga w zwalczaniu szkodników leśnych i stonki ziemniaczanej. Samoloty PLL „Lot” opylają już ok. 100.000 ha lasów.

Odrodzone lotnictwo polskie rozwija się i rośnie wraz z rozwojem naszej Ojczyzny.

Polska Ludowa stworzyła warunki umożliwiające szkolenie lotnicze i uprawianie sportu lotniczego szerokim rzeszom młodzieży robotniczej i chłopskiej, dla której przed wojną zamknięta była droga do lotnictwa. Liga Lotnicza — zrzesza dzisiaj ponad 500.000 członków. Lotnictwo w Polsce staje się sportem masowym.

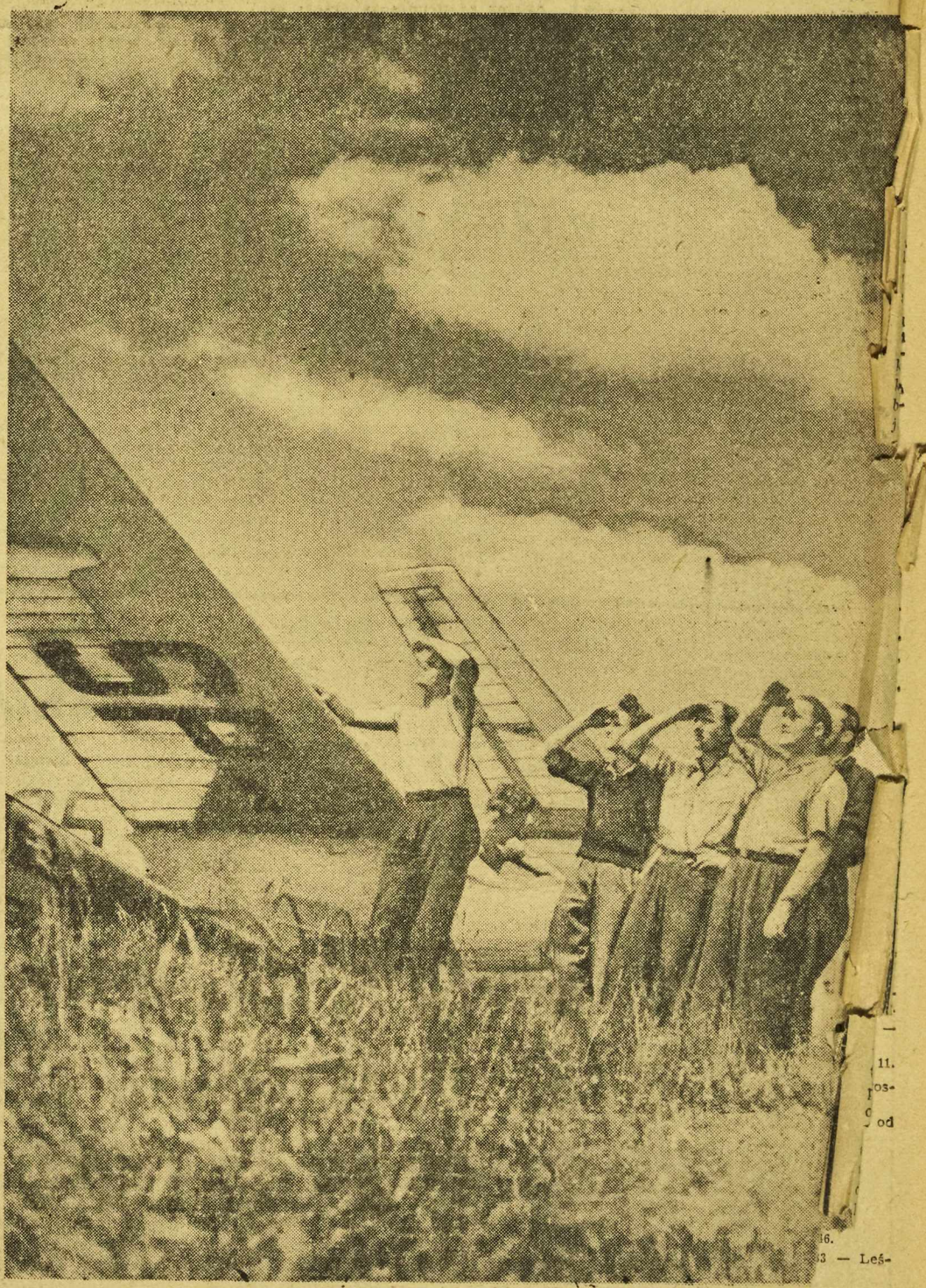
Lotnictwo sportowe nie tylko szkoli swych członków, ale także włącza się coraz bardziej w nurt życia kraju. Samoloty Ligi Lotniczej pomagają służbie zdrowia i niosą pomoc w nagłych wypadkach, docierając do najodleglejszych zakątków kraju.

Te wszystkie osiągnięcia, zarówno lotnictwa wojskowego, jak i cywilnego, są wynikiem ścisłego powiązania lotnictwa ze społeczeństwem. Naród polski otacza lotnictwo miłością i dumą, widząc w nim potężny oręż obrony niepodległości i wszystkich zdobyczy, które dała masom pracującym Polska Ludowa. (sl.)



(Do lotnictwa garnie się młodzież robotnicza i chłopska.)

— Jaki jest rekordowy skok kolegi?
— Ze 120 proc. na 186 proc. produkcji.



wewn.)

Redakcja „Słowa Polskiego” z ciekawym sercem przesyła swoje uszanowanie władzom Powiatowej Służby Zdrowia w Wałbrzychu, tudzież bezpośrednio podległemu tym władzom Pogotowiu Ratunkowemu i z niepokojem zapytuje się — czy walbrzyskie Pogotowie Ratunkowe nie uważa, że dokonany przez niego wynalazek zastępowania dyżurnego lekarza przez dyżurnego szofera — jest zbyt genialny?

Felieton niniejszy jest, niestety, dostawnie „opłakany”. Dotyczy opłakanego poziomu poczucia odpowiedzialności kierownictwa walbrzyskiego oddziału Pogotowia Ratunkowego. Zajmuje się opłakanym stanem troski o człowieka ze strony poszczególnych funkcjonariuszy tamtejszego zespołu pracowników służby zdrowia. Oburza się opłakanym stosunkiem tych, którym powierzają się życie chorego w karetce Pogotowia, do wykonywanego przez nich społecznego i zawodowego obowiązku.

Poważnie zachorowała młoda dziewczyna w odległym nieco od Wałbrzyska Czarnym Borze. Wezwano z Wałbrzyska Pogotowie Ratunkowe, w celu okazania chęci natchemniastej pomocy lekarskiej i przewiezienia jej następnie do szpitala.

Z niżej: „Zadaj mi pierwsze pytanie: — Dlaczego zjawienie się Pogotowia nastąpiło — jak pisze nasz korespondent — „z dość dużym opóźnieniem?”

Następnie drugie pytanie: — Kto pozwolił sobie na takie brutalne pogwałcenie zasady troski o człowieka i przystąpił do ciężkiej choroby zamiast lekarza — szofer, który miał być w jednej osobie sanitariuszem, lekarzem i kierowcą karetki?

Trzecie pytanie — Jak mógł szofer, któremu powierzono chore dziecko, wymagające natychmiastowej operacji w szpitalu, pojechać z chorą do Jeleniej Góry i dopiero po kilku godzinach zawieźć ją wreszcie do szpitala, gdzie niestety, ratunek okazał się już spóźniony?...

Spodziewamy się od naszych bliznich z walbrzyskiej służby zdrowia szczegółowej odpowiedzi na trzy powyższe postawione pytania. Spodziewamy się jej również od kompetentnych władz, czuwających nad pracą organów walbrzyskiej służby zdrowia.

Dobro społeczne jest celem walki, którą toczy na całym świecie klasa robotnicza. Za najwyższe dobro społeczne my w Polsce — kraj, który poniósł w ostatniej wojnie światowej niesłychane straty w ludziach — uważamy życie i zdrowie naszych dzieci: są to przecież ci, dla których walczymy i budujemy!

Robotnicy Wałbrzyska stłusnie pomagają się wymierzenia sprawom opłakanego niedbalstwa na jednej im kary. (JOT)

Tymczasem wrócił nie za miesiąc, ale na drugi dzień, taki sponiewierany, że litość brała patrzeć na niego. Okropność, co się zrobiło z tym człowiekiem przez jedną dobę!

Kiedym go zapytał: co się stało? dlaczego wrócił? — Początku wahał się, a potem powiedział, że otrzymał telegram od Suzina i że pojedzie do Moskwy. Lecz znowu po upływie doby rozmyślił się i oświadczył, że do Moskwy nie pojedzie.

— Jeżeli to ważny interes? — spytałem. — Pal diabli interes! — mruknął i machnął ręką.

Teraz po całych dniach nie wychodzi z domu i po większej części leży. Byłem u niego, ale przyjął mnie rozdrażniony; od lokaja zaś dowiedziałem się, że nikogo nie każe przyjmować.

Posłałem mu Szumana, ale Stach i z Szumanem nie chciał gadać, tylko powiedział mi, że nie potrzebuje doktorów. Szumanowi to jednak nie wystarczyło; a że jest trochę wścibski, więc zaczął śledztwo na własną rękę i dowiedział się dziwnych rzeczy.

W każdym razie trzeba jechać, dla zdrowia. Jeszcze fistem inwalidą i dla chwilowego osłabienia nie zaś się wyrzekać przyszłości.

W trosce o zdrowie i wygodę górników

Nowoczesne łazienki

powstają przy kopalni „Bolesław Chrobry”

Dużo serca wkłada w budowę Antoni Grudziak były bojownik o wolność Hiszpanii

W roku 1898 zbudowano w kopalni „Bolesław Chrobry” łaźnię, która używana jest do dnia dzisiejszego. Budowano ją nie uwzględniając żywnych potrzeb górników.

— Skoro łaźnia na kopalni musi się znajdować, to niech już ona kosztuje nas jak najtańiej — rozumowali kapitaliści. W 53 lat później, w roku 1951, przystąpiono do budowy nowych łaźni. Budowę rozpoczęto w innych warunkach. Kopalnia należy do górników.

NAJNOWOCZESNIEJSZE W POLSCE

Znany przodownik pracy w budowie przyszłych łaźni, obliczonych na wiele tysięcy górników, Antoni Grudziak z brygady montażowej — jest wyraźnie zadowolony, że może mówić o łaźniach, które buduje wraz z ludźmi swojej brygady.

— Będą to jedne z najnowocześniejszych i pierwsze tego rodzaju w Polsce łaźni dla górników. Podobne do nich są tylko w Związku Radzieckim.

Grudziak kreślił plany przyszłego obiektu. — Na pierwszym piętrze byłby hall maszynowy „Witlo” górnicy będą ubierać się w ubrania robocze. Ubrania osobiste zostawiać będą na drugim piętrze. Na miejscu będą obok gabinetów lekarskich i dentystycznych — łączy do naświetlań lampą kwarcową. Naświetlanie takie dla górnika nie jest sprawą obojętną. Łażnia będzie posiadać ponadto własną bezpłatną pralnię, markowniczo oraz wiele innych urządzeń. Będzie to pierwsza tego rodzaju łaźnia w Polsce. Jeszcze w roku bieżącym ma być gotowa w stanie surowym.

SPRAWA TERMINU

— Czy termin ten zostanie dotrzymany? — pytamy patrząc z niedowierzaniem na stosy gruzu i żelastwa, zalegające obryzmiały hal, która ma się przemienić w wspólnie, komfortowe łaźni. — W porównaniu z tym, co było

„Internacjonalizm powstaje tylko tam, gdzie sztuka narodowa rozkwita”. Głębokie te, a jakże mądre słowa Andrzeja Zdanowa witają każdego uczestnika VI Festiwalu Chopinowskiego, zwiędzającego wystawę, którą z okazji uroczystości w Dusznikach zorganizowało Towarzystwo im. Fr. Chopina. Doskonałe przemysłowa i artystycznie wykonana wystawa przycyniła się do uświetnienia gigantycznej imprezy dusznickiej ku czci tego, o którym przed stu laty mówił francuski pisarz — Honoriusz Balzak, że „był bardziej Polakiem niż cała Polska”.

Przełgądając planse, zwiędzające przekonanie się może, jak głęboko zakorzeniony jest kult genialnego kompozytora polskiego wśród narodów całego świata i jak twórczość Chopina stała się podwaliną przy tworzeniu muzyki narodowej w innych krajach np. Czechosłowacji lub Norwegii.

„100 let od smrti Fryderyka Chopina” — brzmi afisz o jubileuszowym Roku Chopinowskim obchodzonym uroczysto w bratniej Republice Czechosłowackiej. Dalej widnieją podobizny czolowych pianistek Ludowej Bułgarii — Lid Atanasowej i Snieżany Barowej i centonej wykonawczyń Chopina w nowej Rumunii — Marii Cardas.

Wzruszające są wprost oznaki przywiązania, jakie żywią narody ZSRR do twórczości naszego genialnego kompozytora. Przypatrzmy się z jaką czułością znakomity pianista i zarazem laureat pierwszego konkursu chopinowskiego w Warszawie — Lew Oborin pokazuje młodemu „narybkowi pianistycznemu” ZSRR pomnik Chopina w Żelazowej Wolci. A oto nazwiska najuludniejszych laureatów radzieckich: Jerzy Murawlew, Eugeniusz Mallin, Tamara Gusiewa, Wiktor Mierzanow i Ludmila Sosna.

Na tablicy francuskiej widnieje reprodukcja programu koncertu, który dawał Chopin w Paryżu w salonie Pleyela w 1832 roku.

Odpowiednikiem jest drugi współczesny afisz o koncercie chopinowskim w Paryżu prof. Stanisława Szplnalskiego.

Szwecja poszczycić się może nie-

Antoni Grudziak przed, laty, jako 17-letni chłopak walczył w Międzynarodowej Brygadzie o wolność Hiszpanii przeciw jej krwawemu katowi Franco.

— Nie wolno się zniechęcać trudnościami — stwierdza twardo Grudziak. — Łazienki będą ukończone w terminie.

Budową łaźni żywo interesują się górnicy. Od nich dowiedzieliśmy się, że nowy obiekt będzie połączony z sztybem przy pomocy drewnianego pomostu.

Przodownicy pracy, Antoni Tuminiński i Jan Wasilewski przycynili się do zaoszczędzenia na budowie około pół miliona złotych Nazwiska przodowników budowy łaźni dobrze są znane górnikom, podobnie jak nie obce są ludziom z budowy produkującej brygady „Bolesława Chrobrego” i ich dzielnicy członkowie.

Zbigniew Fin

Wrażenia festiwalowe Chopin wśród narodów świata

lada skarbem: manuskryptem Etiudy Rewolucyjnej, który znajduje się w zbiorach Chopinowskich w Sztokholmie. Anglia, nie ta współczesna, lecz dawna Anglia poety Byrona, jako dowód pietyzmu dla mistrza umurowała tablicę w ścianę gmachu, gdzie schorowany, u schyłku życia koncertował 23 czerwca 1848 roku. Argentyna prezentuje piękny pomnik Chopina w Rio de Janeiro.

Bardzo przyjemnym akcentem było pokazanie jedenastoletniego zwycięzcy konkursu szkolnego pod hasłem: „Co wiem o Chopinie” — A. Meissnera z Tuchowa. Aparat fotografa podchwycił moment, gdy uczeń IV klasy podstawowej Meissner otrzymuje w nagrodę cel swych marzeń — piłkę do gry siatkówki. A oto urywek wypracowania chłopca: „... Jak najpiękniejszej bajki czytałem o małym Frycku, jak mając lat osiem, wystąpił na koncercie publicznym w Warszawie. W wyobraźni mojej przesuwały się obrazki: drobna postać o czarnych, dużych oczach i kędzierzawych włosach jak uderza drobniutkim paluszkami o klawisze fortepianu...”

Wystawa pt. „Chopin wśród narodów” plastycznie przedstawia, jak bliskim jest Chopin robotnikom meksykańskim. Oto fragment zadań szkolnych na temat życia Chopina w szkole w robotniczej dzielnicy Meksyku... Malutki Chopin gra na fortepianie, a koło niego tańczą dzieci w barwnych ludowych strojach...

Dusznicka wystawa „Chopin wśród narodów” powinna stanowić mięk charakter obładowy. Czekają na nią wszystkie miasta, miasteczka i wieś polskie...

H. Muszyńska

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Czaplński Józef. Odpis Waszego listu w sprawie nieporządku panującego w kasach biletowych na dworcu głównym w Jeleniej Górze przekazałmy Wrocławskiej Dyrekcji PKP celem wyłączenia odpowiedzialnych konsekwencji.

Wojciech Gluziński Jak to ongiś było we Wrocławiu z ogniem i wodą

O BOK wielu faktów codziennego naszego życia przechodzimy tak obojętnie i przyjmujemy je z taką oczywistością, jakby od wieków trwały niezmiennie w tej samej formie. Jednakże to, z czym dziś się stykamy, formę swą obecną zawdzięcza rozlicznym zmianom, narzuconym przez stały rozwój sił wytwórczych.

Wodociągi

Wrocław już dosyć wcześniej poszczycić się może tym urządzeniem. W dokumencie Henryka IV z r. 1272, gwarantującym miastu liczne przywileje, spotykamy również wzmiankę o przyzwoleniu na czerpanie wody z Odry i Olawy. Prawdopodobnie więc już niedługo po tym wzniesiono nad Odrą w wylotu dzisiejszej ulicy Kiełbańskiej pierwsze urządzenie dostarczające miastu wody. W rachunkach miejskich wymienione jest ono dopiero pod datą 1386, jako „koło wodne”. Było to urządzenie podobne do młyna wodnego, z dużym kołem o średnicy 48 stóp, na którym umieszczonych było 160 drewnianych czerpaków. Koło, poruszane prądem rzeki, czerpało wodę do drewnianych basenów, z których następnie również drewnianym rurowciągnym rozflywała się po mieście. Rury w swym przebiegu znajdowały ujście w lejkowatych otworach, z których wytryskała woda, lub w wykopanych w ziemi, podobnych do studni zbiornikach. Z początkiem XVI w. liczone już ponad 600 punktów zasilanych wodą za pomocą rur wodociagowych.

Koło wodne oraz budynek, w którym się ono mieściło, przebudowano w 1749 r. Wzniesiono wtedy kamienną budowlę podobną raczej do malej twierdzy, by można było się w niej bronić w razie potrzeby, gdyż znajdowała się już poza murami miasta. Po licznych jeszcze przebudowach budowla ta przetrwała niemal do ostatnich czasów. Podobne urządzenia zasilały inne polacie miasta. I tak w okolicy dzisiejszej ul. Górka Kacerska wzniesiono nad Olawą w r. 1480 dwa koła wodne z chłoniącymi je budynekami. Urządzenia te zaopatrywały miasto w wodę aż do drugiej połowy XIX w., z tą tylko różnicą, że w r. 1782 zastąpiono rury drewniane żelaznymi.

Taki stan rzeczy nie odpowiadał naturalnie ani wymogom higieny, nie zaspakał potrzeb rosnącego miasta, ani nie stwarzał dogodnych warunków dla sprawnej i skutecznej akcji przeciwpożarowej. Po pierwsze, woda czerpana z rzeki i dostarczana bezpośrednio do użytku domowego, bez oczyszczania i filtrowania była wycieńniona roszadnikiem wszelkiego rodzaju epidemii. Nie mówiąc już o licznych zarach nekających miasto w średnowieczu, jeszcze tak właściwie niedawno, bo w pierwszej połowie XIX w. spotykamy, pociągające hekatombę ofiar, epidemie cholery. Jest coś zastraszającego w tym szeregu dat 1831, 1832, 1837, 1849 znaczących zawsze zwycięski pochód cholery.

Dalej, techniczna strona czerpania wody i rozprowadzania jej po mieście była bardzo prymitywna. Dopływ wody zależał w pierwszym rzędzie od poziomu wody w rzece, tak iż nie zawsze był wystarczający. Prócz tego w razie większego pożaru studnie, zasilane wodociągami szybko się wyczerpywały, co stwarzało konieczność dowożenia wody w beczkowozach. Te wszystkie mankamenty zostały wreszcie usunięte, gdy w r. 1871 (jakże niedawno) uruchomiono we Wrocławiu pierwszą mechaniczną stację pomp oraz nowoczesne filtry.

Służba przeciwpożarowa

JUŻ NA początku XIV w. kwartałowi, na ich czele stali kwateralowi, których obowiązkiem było pilnować, by przestrzegano przepisów przeciwpożarowych. Oni też spełniali część pracy dzisiejszych kominiarzy, a mianowicie kontrolowali stan palenisk i przewodów kominiowych. W razie pożaru zaalarmowanego biciem w dzwony i dźwiękiem rogów strażników wieżowych, mieszkańcy sąsiednich domów musieli pod groźbą kary stanąć do akcji ratowniczej wraz ze swoim sprzętem. W nocy, prócz tego, byli zobowiązani wywieść na ulice latarnie przy swych domach i wystawić światła w oknach, celem oświetlenia ulic, które ożyły pośpieszną krzątaniem akcji ratowniczej. Kto posiadał konie i wóz obowiązany był dowozić wodę z Odry lub Olawy.

Furty w murach miejskich, wiodące na brzek tych rzek, nor malnie w nocy zamknięte, otwierane były i oświetlane, by umożliwić dostęp do wody. Kto przywiózł na miejsce pożaru pierwszą kądź wody otrzymywał 32 halerze nagrody (mógł za to kupić 0,5 korca pszenicy). Biorący udział w gaszeniu pożaru spełniali przy tym różne funkcje. I tak np. cieśle, murarze i ślusarze obsługiwali drabiny, rybacy, drwale, łaźniczy nosili wodę, a inni znów nawóz, używany do tłumienia ognia.

Ale i mieszkańcy pozostałych kwartałów czuwali. Pod wodzą swych kwartałowych gromadzili się ze sprzętem pożarniczym w rynku pod ratuszem, by w razie rozszerzania się pożaru natychmiast stanąć do pomocy w jego zwalczaniu.

Wszystkie te zabiegi, przewidziane przepisami przeciwpożarowymi, nie zawsze jednak były wystarczające. Obrzęmiałe pożary co pewien czas niszczyły miasto i np. w XVI w. słyszemy o czterech jeszcze klęskach ogniowych w latach 1344, 1350, 1362, 1379.

Podobna organizacja służby przeciwpożarowej przetrwała aż do 1859 r., kiedy to rada miejska nauczona smutnym doświadczeniem wielkiego pożaru w noc sylwestrową z 1858/59 r. powołała do życia pierwszą ochotniczą straż pożarną. I ta jeszcze nie mogła spełniać swych funkcji bez zarzutu, ale mimo to stanowiła olbrzymi postęp w stosunku do okresu poprzedniego. Pierwsza pompa mechaniczna, parowa pojawiła się dopiero w r. 1880.

Podobna organizacja służby przeciwpożarowej przetrwała aż do 1859 r., kiedy to rada miejska nauczona smutnym doświadczeniem wielkiego pożaru w noc sylwestrową z 1858/59 r. powołała do życia pierwszą ochotniczą straż pożarną. I ta jeszcze nie mogła spełniać swych funkcji bez zarzutu, ale mimo to stanowiła olbrzymi postęp w stosunku do okresu poprzedniego. Pierwsza pompa mechaniczna, parowa pojawiła się dopiero w r. 1880.

Podobna organizacja służby przeciwpożarowej przetrwała aż do 1859 r., kiedy to rada miejska nauczona smutnym doświadczeniem wielkiego pożaru w noc sylwestrową z 1858/59 r. powołała do życia pierwszą ochotniczą straż pożarną. I ta jeszcze nie mogła spełniać swych funkcji bez zarzutu, ale mimo to stanowiła olbrzymi postęp w stosunku do okresu poprzedniego. Pierwsza pompa mechaniczna, parowa pojawiła się dopiero w r. 1880.

(ciąg dalszy nastąpi)

Bolesław Prus (275)

LALKA

z tydzień i podobno pomógł jej do urządzenia sklepu. Następnie poleciał aż do Moskwy, stamtąd znowu wrócił pod Częstochowę, do pani Stawskiej, znowu u niej siedział trochę i obecnie jest u mnie.

Mraczewski twierdzi, że Suzin wcale nie telegrafował do Wokulskiego, a przy tym jest pewny, że Wokulski zerwał z panną Łęcką. Musiał nawet coś mówić pani Stawskiej, gdyż ten anioł, nie kobieta, będąc przed paroma tygodniami w Warszawie raczyła mnie odwiedzić i mocno wypytywała się o Stacha.

„A czy zdrów?... a czy bardzo zmienił i smutny?... a czy już nigdy nie wydobędzie się ze swej rozpacz?...”

Z jakiej rozpacz?... Gdyby nawet zerwał z panną Łęcką, to jeszcze, dzięki Bogu, nie brak kobiet i jeżeli Stach zechce, może się ożenić z panną Stawską.

Złote, diamentowe kobieceko, jak ona go kochała i kto wie, czy teraz nie kocha?... Dalibóg, śmiały się, żeby Stach powrócił do niej. Taka piękna, taka szlachetna, tyle w niej poświęcenia... Jeżeli jest ład na świecie (o czym niekiedy wątpię), to Wokulski powinien by się ożenić ze Stawską.

Ale musi się śpieszyć, bo jeżeli się nie myli, naprawdę zaczyna o niej myśleć Mraczewski.

— Panie! — mówi nieraz do mnie załamując ręce. — Panie, co to za kobieta, co to za kobieta... Gdyby nie ten nieszczęny jej mąż, już bym się jej oświadczył.

— A przyjąłaby cię? — pytam. — Otóż nie wiem — westchnął.

— Padł na krzesło, aż zatrzeszczał, i mówił: — Kiedy ją spotkałem pierwszy raz po jej wyjeździe z Warszawy, jakby we mnie piorun trzasł, tak mi się podobała... — No, ona i dawniej robiła na tobie wrażenie. — Ale nie takie. Po przyjechaniu z Paryża do Czę-

stochowy byłem rozmarzony, a ona taka biała, z takim smutnym oczyma, że zaraz pomyślałem: nuż mi się uda?... i dalejże w umizg. Tymczasem ona, po pierwszych słowach, odpycha mnie, a gdy umi przed nią na kolana i przysięgam, że ją Kocham... rozbeczała się!... Ach, panie Ignacy, te lzy... Zupełnie straciłem głowę, zupełnie... Gdyby raz tego jej męża diabli wzięli albo gdybym miał pieniądze na rozwód... Panie Ignacy!... po tygodniu życia z tą kobietą, albo umarłbym, albo jeździłbym wózkiem... Tak, panie... Dziś dopiero czuję, jak ją Kocham.

— A gdyby ona kochała się w innym? — pytam. — W kim?... może w Wokulskim?... Cha! cha!... Kto w tym mroku może się kochać?... Kobięcie potrzeba okazywać uczucie, namiętność, mówić jej o miłości, ścisnąć za ręce, a jeżeli można, to i... A czy ten głaz po trafiłby coś podobnego?... Wystawał do panny Izabeli jak wyżeł do kaczki, bo mu się zdawało, że wejście w stosunki z arystokracją i że panna ma posag. Ale gdy poznał stan rzeczy, uciekł ze Skierniewic. O, panie, z kobietami tak nie można...

Wyznaje, że nie podobają mi się zapaly Mraczewskiego. Jak zaczyna padać do nóg, skomleć, plakać, to w końcu zawrócił głowę pani Stawskiej. A Wokulski może tego żalować, bo, na mój honor oficerski, była to jedyna kobieta dla niego.

Ale zaczekajmy, a tymczasem jedźmy... jedźmy!...

— Brrr!... Otóż i pojechałem... Kupiłem bilet do Krakowa, na dworcu warszawsko-wiedeńskim siadłem do wagonu i kiedy już było po trzecim dzwonku, wyskoczyłem...

Nie mogę ani na chwilę rozstać się z Warszawą i ze sklepem... Życie bym bez nich nie potrafił...

Rzeczy odebrałem z kolei dopiero na drugi dzień, gdyż zajęchał aż do Piotrkowa.

Jeżeli wszystkie moje plany spełnią się w taki sposób, to wiesz...



Nieświadomość

ŁUDZIE skrącający sobie drogę z Rynku do ul. Ofiar Oświęcimskich przechodzą pod bramą przy ul. Św. Doroty. Brama ta, to właściwie nie brama, tylko śmietnia, grożąca zawaleniem ruiny. Czy przechodnie wiedzą o niebezpieczeństwie? Nie!

Bo skądże mogą wiedzieć skoro ostrzegawcza tabliczka jest umieszczona bardzo wysoko, bardzo niewidocznie i tylko ze strony mniej uczęszczanej tzn. od ul. Ofiar Oświęcimskich.

Nieświadomość pozwala spokojnie przechodzić ludziom i beztrudno bawić się dziećmi w bramie.

Ala na prawdę lepiej by było, gdyby MRN uświadomiła przechodzących, tych od strony Rynku, że brama może się zawalić. Bo jak się na kogoś „nieświadomego” zawali, to będzie za późno i bardzo przykro.

Dwa razy: dlaczego?

JEDNA, druga, siódma, trzynasta... Nareszcie. Zapalita! Patem z kolei pięć nie, szósta tak, znowu cztery nie i tak całe pudełko zmarnowane. Co za zapaliki!

Niby zupełnie normalne bo i 15 gr. kosztowały i na pudełku jest śliczna, niebieska naklejka z małym bobasem i napisem: „Chroń dziecko przed gruźlicą”. Tylko, że nie chcą się palić. Dlaczego? Nieświadomość?

Ktoś dozwolony powiedział, że to napewno są specjalne zapaliki, takie dla małych bobasów, żeby się nimi pobawiły a nie wywołały przy tym pożaru.

W takim razie dlaczego się je sprzedaje dorosłym? (ew)

Wystawa

BARDOZO ciekawą wystawę mogą oglądać absolutnie wszyscy, prawie codziennie, często nawet i w nocy, w dodatku całkiem darmo. Wystawa mieści się na balkonie I p. w kamienicy przy ul. Joannitów nr. 20.

Co ciekawego można na wystawie zobaczyć? Załóżmy, że czasami różowe, niebieskie i kremowe w kwiatki okazy damskiej konfekcji, kiedy indziej znowu krótkie i długie, ciepłe i przewiewne części męskiej bielizny spodniej. Innym razem wystawa jest mieszana i wówczas dopiero jest na co popatrzeć.

„Spacerki”, które zwiędziały wystawę mają do niej tylko jedno zastrzeżenie. Mianowicie: nie przyeznają się ona zupełnie do estetycznego wyglądu naszego miasta, a wprost przeciwnie — bardzo ugład ten pauje.

Dziwne zwyczaje

PISALISMY już niejednokrotnie o nadużyciach i porządkach, panujących w gospodach wrocławskich.

Do takich placówek, w których zasady higieny traktowane są metaforycznie, zaliczyć można punkt zbiorowego żywienia WZG „Piast”.

Stojący się tu od miesiąca uczestnicy kursu strażackiego znajdują w podanych posiłkach „tylko” szkło, włosy i muchy. Nie pomagają żadne reklamacje i zażalenia. Kierownictwo oburza się nawet na te zarzuty, twierdząc, że takie dodatki mogą się zdarzyć nawet w „porządnym” domu.

Jest jeszcze jedno „ale”. Z każdym dniem, wydawane posiłki maleją. Zwolana komisja stwierdziła, że na 5-ciu porcjach kierownictwo przyjęło akcja „O” zaoszczędziło tylko 7 dkg.

Powyższe uwagi przekazujemy dyrekcji WZG wraz z 7-mioma dekami komentarzy: dziwne zwyczaje! (ag)

Alkohol — Twój wróg

Uczelnie wrocławskie otwierają podwoje

Egzaminy rozpoczęte!

Możność wykorzystania zdolności w twórczej, pokojowej pracy — to marzenie Janusza Paradysza i całej kształcącej się młodzieży

Zasadnicza Szkoła Budowlana ogłasza dodatkowe wpisy

ZASADNICZA Szkoła Budowlana, mieszcząca się przy ul. Świerczewskiego otwiera w nowym roku szkolnym pięć pierwszych klas, w których młodzież będzie mogła kształcić się w kierunku ślusarsko - budowlanym, instalacyjno - gazowym oraz zakładania instalacji centralnego ogrzewania, wodno - kanalizacyjnych i elektryczno - budowlanych.

Program nauczania oparty jest na wykładach teoretycznych i na wykonywaniu ćwiczeń praktycznych. Ćwiczenia te odbywać się będą trzy razy tygodniowo w dobrze wyposażonych warsztatach szkolnych. W związku z rozbudową tych warsztatów, dyrekcja szkoły ogłosiła dla kandydatów do klas pierwszych dodatkowe wpisy, które trwać będą do 5 września.

Absolwenci zakładu stają się wykwalifikowanymi rzemieślnikami i mogą kształcić się nadal w technicznych budowlanych. Program nauczania oparty jest na wykładach teoretycznych i na wykonywaniu ćwiczeń praktycznych.

W DNIU wczorajszym rozpoczęły się we Wrocławiu egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Już o 9 rano sale Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Medycznej zapelnily się młodzieżą, reprezentującą najzdolniejszy i najaktywniejszy element spośród absolwentów średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych.

W CHODZIMY do sali, w której zdają kandydaci na wydział filologii germańskiej.

Poważne, skupione twarze i pędzące po białych arkuszach papieru pióra, znamionują, że praca idzie tu już pełną parą.

Na tablicy wypisane są tematy. Do stołu komisyjnego podchodzi jedna z kandydatek i podaje przewodniczącemu komisji arkusze drobno zapisanego papieru. Gotowe!

— Jak poszło? — pytamy szepcem. — Dziękuję. Doskonale. Temat mi wybitnie odpowiadał, więc — nie było trudności.

— O czym pisałeś? — Formy upowszechniania kultury w Polsce Ludowej.

Zagadnienie aktualne, więc nie było nad czym medytować. Rozpoczynamy krótką pogawędkę, podczas której okazuje się, że sympatyczna kandydatka nazywa się Maria Piotrowicz, ukończyła szkołę TPD i pracuje w sekcji szkoleniowej dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Pragnie studiować filologię germańską, bo zna dobrze języki germańskie i uważa, że pracą nad studium języka i kultury pokojowych Niemiec, dorzuci swą cegiełkę do dzieła umocnienia pokoju między narodami.

Zaglądamy jeszcze do innych sal. Tu piszą poloniści, tam kandydaci na rusycystykę, obok zwolennicy filologii klasycznej.

Ogółem na wydziale humanistycznym składa egzaminy ponad 300 osób. Podobnie wygląda na wydziale prawnym, rolnym, medyczno-weterynaryjnym i przyrodniczym.

Wszędzie trwają pierwsze egzaminy, na których młodzież pisze na tematy związane z obranym kierunkiem studiów.

TERAZ udajemy się na Politechnikę. Ogromny, dostojny gmach w którym odbywał się pierwszy Kongres Intelktualistów, a który rokrocznie wypuszcza nowe kadry budowniczych Planu 6-letniego, tętni życiem.

Jest godzina 12-ta i duża część zdających ukończyła już swe prace. Toteż dookoła jest coraz gwarniej i rojniej. Właśnie drzwi jednej z sal egzaminacyjnych uchylają się i na korytarz wychodzi szczupły, wysoki młodziwiec.

Radosny zwłastun dobrze spełnionego obowiązku — uśmiech — momentalnie topi pierwsze lody przy zawieraniu znajomości.

— Poszło — co? — zaczynamy subtelnie „poezaminacyjną” dyskusję. — Musiało pójść — odpowiada nowy znajomy patrząc na nas rozszmianym wzrokiem — a wam? — Też — kłamiemy bez mrugnienia. — A drugo przygotowywaliście się do egzaminu?

W DNIU wczorajszym, na Uniwersytecie i Politechnice rozpoczęły się egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów. Gdybyście sądzili czytelnicy, że nasza młodzież idąc śladem lat ubiegłych „zakawa się”, dopiero w ostatniej chwili, myliliście się bardzo.

300 uczestników kursu przygotowawczego, zorganizowanego przez ZSP, na dwa dni przed egzaminami wyjechało do pow. zabkowickiego, by pomóc tamtejszym PGR-om w ukończeniu akcji żniwno - omlotowej. (W-y)

W DNIU wczorajszym rozpoczęły się we Wrocławiu egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Już o 9 rano sale Uniwersytetu, Politechniki i Akademii Medycznej zapelnily się młodzieżą, reprezentującą najzdolniejszy i najaktywniejszy element spośród absolwentów średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych.

W CHODZIMY do sali, w której zdają kandydaci na wydział filologii germańskiej.

Poważne, skupione twarze i pędzące po białych arkuszach papieru pióra, znamionują, że praca idzie tu już pełną parą.

Na tablicy wypisane są tematy. Do stołu komisyjnego podchodzi jedna z kandydatek i podaje przewodniczącemu komisji arkusze drobno zapisanego papieru. Gotowe!

— Jak poszło? — pytamy szepcem. — Dziękuję. Doskonale. Temat mi wybitnie odpowiadał, więc — nie było trudności.

— O czym pisałeś? — Formy upowszechniania kultury w Polsce Ludowej.

Zagadnienie aktualne, więc nie było nad czym medytować. Rozpoczynamy krótką pogawędkę, podczas której okazuje się, że sympatyczna kandydatka nazywa się Maria Piotrowicz, ukończyła szkołę TPD i pracuje w sekcji szkoleniowej dyrekcji Poczty i Telegrafów.

Pragnie studiować filologię germańską, bo zna dobrze języki germańskie i uważa, że pracą nad studium języka i kultury pokojowych Niemiec, dorzuci swą cegiełkę do dzieła umocnienia pokoju między narodami.

Zaglądamy jeszcze do innych sal. Tu piszą poloniści, tam kandydaci na rusycystykę, obok zwolennicy filologii klasycznej.

Ogółem na wydziale humanistycznym składa egzaminy ponad 300 osób. Podobnie wygląda na wydziale prawnym, rolnym, medyczno-weterynaryjnym i przyrodniczym.

Wszędzie trwają pierwsze egzaminy, na których młodzież pisze na tematy związane z obranym kierunkiem studiów.

TERAZ udajemy się na Politechnikę. Ogromny, dostojny gmach w którym odbywał się pierwszy Kongres Intelktualistów, a który rokrocznie wypuszcza nowe kadry budowniczych Planu 6-letniego, tętni życiem.

Jest godzina 12-ta i duża część zdających ukończyła już swe prace. Toteż dookoła jest coraz gwarniej i rojniej. Właśnie drzwi jednej z sal egzaminacyjnych uchylają się i na korytarz wychodzi szczupły, wysoki młodziwiec.

Radosny zwłastun dobrze spełnionego obowiązku — uśmiech — momentalnie topi pierwsze lody przy zawieraniu znajomości.

— Poszło — co? — zaczynamy subtelnie „poezaminacyjną” dyskusję. — Musiało pójść — odpowiada nowy znajomy patrząc na nas rozszmianym wzrokiem — a wam? — Też — kłamiemy bez mrugnienia. — A drugo przygotowywaliście się do egzaminu?

W DNIU wczorajszym, na Uniwersytecie i Politechnice rozpoczęły się egzaminy wstępne dla kandydatów na I rok studiów. Gdybyście sądzili czytelnicy, że nasza młodzież idąc śladem lat ubiegłych „zakawa się”, dopiero w ostatniej chwili, myliliście się bardzo.

300 uczestników kursu przygotowawczego, zorganizowanego przez ZSP, na dwa dni przed egzaminami wyjechało do pow. zabkowickiego, by pomóc tamtejszym PGR-om w ukończeniu akcji żniwno - omlotowej. (W-y)

Marysia, Staś i Henio wrocławskie trojaczki

JAK PODAWAŁA już miejscowa prasa, stan liczebny naszego grodu powiększony został o dwóch obywateli i jedną obywatelkę.

Są to nowe trojaczki wrocławskie, które urodziły się w Szpitalu Miejskim Nr 2 i mają już 7 dni. Mimo tak podeszłego wieku rodzeństwa, z pewnością trudno będzie czytelnikom odgadnąć, na którym łóżeczku leży ozdoba żeńskiej linii rodziny Plaszkowski — Marysia.

Aby zagadka była łatwiejsza do rozwiązania — podajemy, że z lewej strony leży Stanisław, a z prawej Henryk.

A OTO NASZE Trojaczki z matką. Ob. Eugenia Plaszkowska ma 28 lat i jest żoną urzędnika państwowego.

Oprócz trzech nowych pociech ma jeszcze troje starszych dzieci, które z niecierpliwością oczekują w domu na nowe, niespodziewanie liczne towarzystwo.

Można sobie wyobrazić, jak tam będzie wesoło, zwłaszcza, gdy trojaczki wyspecjalizują się w sztuce chodzenia. Bo na razie muszą dużo spać i jeść — aby były zdrowe, czego życzy im i ich matkę redakcja „Słowa”. (Ana)



Zaczęła się rozmowa. Z początku lekka, przeplatana uśmiechami do wycipu, potem coraz poważniejsza, rzeczowa i mądra.

Bo Janusz Paradysz — maturzysta z Zakopanego mimo, że ma dopiero 17 lat, umie mówić rzeczowo i mądrze. Widać to z jego słów, w których motywuje powód wybrania kierunku studiów.

Zapisałem się na wydział mechaniczny, mówił powoli, jak gdyby walczył o każde słowo, — gdyż uważam, że problem jak najszybciej uzupełnienia kadr nowej inteligencji technicznej jest jednym z naczelnych zadań rozbudowy naszego przemysłu i socjalistycznego budownictwa.

Bylbym szczęśliwy, gdybym mógł wykorzystać swe zainteresowania i zdolności w twórczej, pokojowej pracy. (Ana)



Przydatność odpadków użytkowych

tematem narady roboczej

przedstawicielei wrocławskich zakładów pracy

Jeden wagon makulatury zastępuje w produkcji papieru 3 wagony drzewa

MAKULATURA to cenny surowiec dla coraz szybciej rozwijającego się przemysłu papirniczego. Wyrazem ważności tego zagadnienia jest uchwała Prezydium Rządu z dnia 26 maja br.

W ZWIĄZKU z powyższą uchwałą, w sali kina „Słask”, odbyła się narada robocza zwołana przez Centralę Odpadków Użytkowych z udziałem ponad 500 przedstawicieli wrocławskich zakładów pracy.

Referat o przydatności odpadków, a w szczególności makulatury, wygłosił ob. Jurczyk z Państwowej Zbiornicy Wojewódzkiej COU.

Oto ciekawsze wyjątki z referatu: „Jeden wagon makulatury zastępuje 3 wagony drzewa. Im więcej zbierzesz makulatury, tym mniej będziemy musieli wyćinać drzew w lasach. Dostarcza ją makulaturę, która nie wymaga dodatku celulozy, oszczędza-

my drzewostan leśny i uwalnia mi się od importu zagranicznego.

Gdyby każdy mieszkaniec zwrócił wykorzystaną makulaturę, to przemysł papirniczy otrzymałby jej 171 tysięcy ton rocznie, co stanowi wartość setek milionów złotych.

Dlatego też zbiórka wykorzystanego papieru powinna odbywać się wszędzie, a więc: w biurach, urzędach, szkołach, świetlicach, zakładach przemysłowych i handlowych, w drukarniach, w miejscach publicznych, na ulicach, w parkach itp.

Z kole delegat Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, ob. Giębleta, omówił nowe zasady gospodarki makulaturą.

Napiętnował beżmyślne niszczenie tego cennego, wtórnego surowca.

Przykładem może tu być wrocławski PDT, gdzie makulatura wraz z puszkami od konserw nagromadzona jest na śmietniku. Za kłady takie jak PDT, poniosą konsekwencje karne.

Po referatach odbyła się dyskusja, w której wzięło udział ponad 30-tu przedstawicieli zakładów pracy.

Dyskutancl podzielili się swoimi osiągnięciami w zbiorce makulatury na terenie swych zakładów, jak również poddali krytyce dotychczasowy odbiór makulatury przez zakładnicę COU.

Z dyskusji wynika, że zakłady pracy od dawna zajęły się zbiórką makulatury, a obecnie w myśl uchwały Prezydium Rządu będą jeszcze pilniej zwracać, aby każdy kawałek papieru znalazł się w zabezpieczeniu i odstawiony został do składnic, a następnie do naszego przemysłu papirniczego.

W. Uchlik

NOTATNIK WROCZAWSKI

W DNIU 22 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacji i instytucji. Przewodniczącym komitetu został ob. Geddecki Henryk.

OLBRZYMIĘ ZAINTERESOWANIE jakie wywołał występ warszawskiego teatru „Syrena”, skłoniło miejscowy „Artos” do zorganizowania dodatkowego przedstawienia. Tak więc „Mówimy poważnie” można oglądać dziś o godz. 16,30 i 19,30 w Teatrze Kameralnym.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY MŁODEGO WIDZA — godz. 19,30 — „Każdy sobie”, „Wodewil Warszawski” godz. 11,00.

WYSTAWY MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki sztuki artystycznego”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”

KINA ŚLASK — „Praga roku 1848” prod. czesk., godz. 14, 16, 18, 20.

SCALA — „Ślub z przeszkodami” prod. czesk., godz. 14, 16, 18, 20.

PRZODOWNIK — „Kuliszy ringu” — prod. franc., godz. 14, 16, 18, 20.

WARSZAWA — „Cyrek” prod. radz., godz. 14, 16, 18, 20.

POKOJ — „Volpone” prod. franc. g. 14, 16, 18, 20.

POLONIA — „Za wami pójdą inni” prod. polsk., godz. 13,20, 15,45, 18, 20,15.

PIONIER — „Dziewczyna ze Słowacji” prod. czesk., godz. 14, 16, 18, 20.

TECZA — „Zakazane piosenki” prod. polsk., godz. 13,30, 15,45, 18, 20,15.

FAMA — „Brunatna papieżynia” prod. NRD, godz. 15,30, 17,45, 20.

ROBOTNIK — „Ostatni wystrzał”, — prod. czesk., godz. 14, 16, 18, 20.

LETNIE — „Daleka droga”, — prod. radz., godz. 20.

PIONIER — Aktualności — godz. 13.

FORANKI: ŚLASK — „Przygody Naszedrina” — godz. 11.

WARSZAWA — „Zaklęta narzeczona” godz. 11.

SCALA — „Ślub z przeszkodami” — godz. 10, „Statek pulapka” godz. 12.

PRZODOWNIK — „Kuliszy ringu” — godz. 11.

TECZA — „Zakazane piosenki” g. 11.

FOTOPLASTIKON — „Młasto włoskie” Czynny od godz. 11 — 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEKI: SPOL. Nr. 8, pl. PKWN 2.

SPOL. Nr. 5, ul. Stalina 51.

SPOL. Nr. 12, ul. Piastowska 36.

SPOL. Nr. 142, ul. Mikołaja 46.

SPOL. Nr. 19, ul. Sreńska 23 — Leśnica.

OSTRE DYŻURY SZPITALI: MIEJSKI Nr. 4 (chirurg. i wewn.).

MIEJSKI Nr. 5 (pediatr.).

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE: Ośrodek Specjalistyczny ul. Dobrzyńska 21/23, godz. 9 — 12 i 15 — 18.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE PASIEKĘ na wozie lub pawilonie kupię. Oferty Godlewski, Gdynia, Orłowo, Akacjaowa 66. 3613g

INTELEKTYWNA zaopiekuje się domem jednej osoby. Zgłoszenia „Słowo” „Sollona”. 3785g

ARTYSTYCZNA Czerwonia Garderoby Spółdzielni „Nysa” Punkty Usługowe ul. Dworcowa 3 i Ratusz-Rynek 19. 3375g

ZGINAŁ pies mały brązowy z białym. Odprowadzić ul. Wieckowskie go nr. 6 (sklep). 3635g

WOLNE POSADY POMOCA do dziecka potrzebna. Wycieczki i potrzebne wolne. Parkowa 20 m. 6. 2825g

SŁOWO sportowe

Tolkaczewski uzyskał na 200 m stylem dowolnym 2,20,4 Mistrzostwa pływackie ZS Ogniu rozpoczęte Ogniu prowadzi po pierwszym dniu zawodów

Dzisiaj odbędą się dalszy ciąg igrzysk

Najlepsi pływacy ZS Ogniu z Warszawy, Łodzi, Bytomia, Wrocławia i Szczecina rozpoczęli w dniu wczorajszym na basenie Stadionu Olimpijskiego centralne mistrzostwa Zrzeszenia przed Spartakiadą.

Już na godzinę przed rozpoczęciem konkurencji zapelnili się trybuny basenu wrocławskimi entuzjastami pływactwa.

Sam basen przedstawia imponujący widok. Wszędzie różnobarwne flagi, transparenty, napisy, głoszące, że trzydniowe mistrzostwa pływaków Ognia upływają przede wszystkim pod znakiem walki o pokój.

Po uroczystym otwarciu Igrzysk przez delegata rady głównej Zrzeszenia, nastąpiło wreczenie uczestnikom mistrzostw odznak SPO. Przy dźwiękach Międzynarodówki zasłużony mistrz sportu, Gremłowski, w asyście Dobranowskiej, Bemówny i Dzikówny wciągnął flagę na maszt.

Mistrzostwa Ognia rozpoczęte.

FINISZ GREMŁOWSKIEGO

TAK emocjonującej konkurencji jak bieg sztafetowy mężczyzn 4x200 st. dow. dawno już nie oglądaliśmy. Po pierwszej zmianie sztafeta warszawska startująca w składzie: Michalski, Mroczkowski, Jera, Ludwikowski wyrobiła dużą przewagę nad sztafetą śląską: Zimny, Gadzikiewicz, Blem, Gremłowski. Różnica kilku nastu metrów utrzymała się jeszcze po trzeciej zmianie. Dopiero, gdy wystartował Gremłowski, odległość pomiędzy nim, a prowadzącym sztafetą Ludwikowskim zaczęła się gwałtownie zmniejszać, a na mecie wynosiła zaledwie 2 metry.

Czas sztafety warszawskiej wyniósł 10,06,2, śląskiej 10,09. Sztafeta wrocławska startująca w składzie: Tolkaczewski, Jeruzelski, Buczkowski, Kajda, była trzecią w czasie 10,21,4.

TOLKACZEWSKI W FORMIE
Wrocławianin Tolkaczewski, znajduje się we wspaniałej formie. Bieg na 200 m st. dow.

Przed Spartakiadą

W jednym z poprzednich numerów „Słowa” podaliśmy minia lekkoatletyczne dotyczące eliminacji w konkurencjach technicznych. Eliminacje te odbywać się będą na Stadionie Wojska Polskiego w godzinach porannych. Zawodnicy, którzy np. w skoku w dal, w jednej z trzech prób eliminacyjnych osiągną 6,70 m, zakwalifikują się do zawodów popołudniowych a wejście do finału.

Program Spartakiady przewiduje również pokazy gimnastyki zespołowej w wykonaniu gimnastyki Zrzeszenia Sportowych Zw. Zaw. Zawodnicy trenują na specjalnym obozie w Czerwińsku. Zastwierdzono już i oddano do wykonania model kostiumów, w których będą ćwiczyli gimnastyki na pokazach.

wygrał lekko, osiągając czas 2,20,4 przed Jera (W-wa) 2,28 i Ludwikowskim (W-wa) 2,28. Bardzo dobrze popłynął we wczorajszym na wodach Dobrowolski, uzyskując na 100 m st. klas. B. dobry czas 1,15,7 przed Konopką (Szcz.) 1,22 i Dębińskim (Kr) 1,24,8.

W pozostałych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 200 m st. klas. „A” mężczyzn: 1) Rotkiewicz (Wr.) 3,00,6, 2) Łuczak (Kat) 3,03,7, 3) Pietrzak (W-wa) 3,03,9.

200 m st. grzb. 1) Boniecki (Łódź) 2,54,8, 2) Zemvr (Kat) 2,58,9, 3) Janicki (Pozn) 3,01,8.

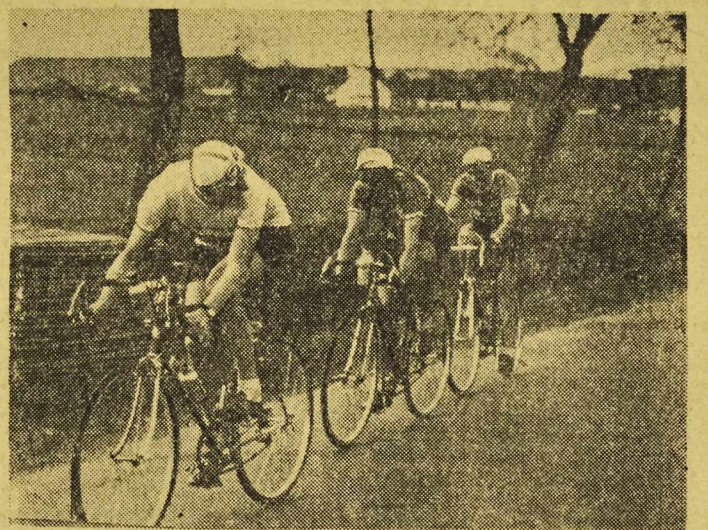
200 m st. grzb. kobiet: 1) Korecka (Kr) 3,21, 2) Jagodzińska (Wr) 3,25,5, 3) Rode (Szcz) 3,32,1.

200 m st. dow.: 1) Dzikówna (Kat), 2,50,5, 2) Bemówna (Wr) — 2,55,9, 3) Kowalska (W-wa) 3,01,5.

Sztafeta 4x100 st. dow. kobiet. 1) Katowice 5,56,8, 2) Wrocław 6,12, 3) Kraków 6,18,6.

W punktacji ogólnej po pierwszym dniu zawodów prowadzi Wrocław 94 pkt. przed Katowicami 68 i Warszawą 65.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 odbędzie się przedbieg, a o 16 finały. (Bil.)



Z górskich mistrzostw Polski. Zaledwie kolarze przejechali kilkanaście kilometrów od startu w Jeleniej Górze, nastąpiła pierwsza „ucieczka”. Na zdjęciu trójka „uciekierów” prowadzona przez Rzeźnickego.

Tysiące sportowców różnych dyscyplin przygotowuje się do Spartakiady na specjalnych obozach

Już wszystkie Zrzeszenia Sportowe rozpoczęły obozy przygotowawcze przed Spartakiadą. Obozy te w większości wypadków będą trwały do momentu rozpoczęcia mistrzostw. A oto krótki przegląd przygotowań poszczególnych Zrzeszeń.

Z. S. Ogniu na zaplanowanych 6 obozów rozpoczęło już 5. I tak, do Cieszyna zjechali najlepsi lekkoatleci Zrzeszenia w liczbie 80 osób. Pilnie przygotowuje się szta-

feta męska 4x100 m, która jak wie my ustanowiła w bieżącym sezonie klubowy rekord Polski.

Pływacy samorządowców trenować będą po mistrzostwach we Wrocławiu w miejscowości uzdrowiskowej Głucholazy. 35 kolarzy przebywa obecnie na obozie w Krakowie. Najwięcej, bo aż 100 zawodniczek i zawodników zgromadził obóz piłki ręcznej w Świerkłańcu. Znajdują się na nim również dołnośląscy: Hirny Romanowski, Marks, Kudrzycki i Stocli. Gimnastyki Ognia ćwiczą w Czerwińsku wspólnie z zawodnikami innych Zrzeszeń. Rada Główna powołała specjalne trojki trenerskie, składające się z trenerów i doświadczonych zawodników, których zadaniem jest czuwanie nad jak najlepszym przygotowaniem reprezentacji Zrzeszenia na Spartakiadę.



Pobyt w Zarzeczcu dał nam bardzo dużo — mówią wrocławscy szachiści

PRZEZ trzy tygodnie najlepsi szachiści wrocławskiego AZS-u przebywali na specjalnym obozie szkoleniowym w Zarzeczcu, gdzie pod okiem mistrza Błaszczaka przygotowywali się do nadchodzących rozgrywek o mistrzostwo Polski.

W rozmowie z obozowiczami dowiedzieliśmy się wielu interesujących szczegółów dotyczących ich pobytu w Zarzeczcu.

— Myliby się ten, kto by sądził, że przez cały dzień wrocławscy mistrzowie szachownicy spędzili się nad rozwiązywaniem trudnych problemów szachowych. Przeciwnie. Akademicy gra-

li też w siatkówkę, a ci co nie mieli zdobytej odznaki SPO zdobywali brązowe minia. Wrocławscy szachiści kilkakrotnie brali również udział w akcji pomocy okolicznym PGR-om i POM-om w akcji żniwnej.

ARLAMOWSKI I REIBACH WYGRYWAJĄ
W czasie trwania obozu rozegrany został letni turniej klasyfikacyjny z udziałem najlepszych szachistów i mistrza Błaszczaka.

Po ciekawym przebiegu zakończył się on zwycięstwem Arlamowskiego i Reibacha, którzy zdobyli po 7 pkt. wyprzedzając Błaszczaka 6,5 pkt., Zywienia, Gerasimowicza po 4,5 pkt. oraz Gładysza i Batorowicza. Rozegrany został również turniej pocieszenia w którym na czoło wysunął się junior Gestern.

Powyższe wyniki świadczą najlepiej o wysokim poziomie turnieju, w czasie którego akademicy przeciwstawili ogromnej rutynie mistrza Błaszczaka wielką wolę zwycięstwa. W czasie trwania obozu, który był pierwszym swego rodzaju w Polsce, wrocławscy akademicy nauczyli gry w szachy 32 osoby w tym 12 kobiet!



Uwaga miłośnicy żużlu!

WROCLAWSKICH amatorów żużlu czeka miła niespodzianka.

Na najbliższe zawody żużlowe o mistrzostwo ligi, jakie odbędą się w niedzielę 2 września w Rybniku pomiędzy Górnikiem i Spójnią, ta ostatnia stara się o zorganizowanie pociągu popularnego do Rybnika.

Kilkuset wrocławian będzie więc mogło oglądać pojedynki swoich pupiłków z doskonałymi zawodnikami Górnika.

Dokładne dane dotyczące wyjazdu podamy Czytelnikom w najbliższym czasie. (Zuk)



Jednym z najsilniejszych punktów drużyny CWKS na Spartakiadzie bokserkiej w Łodzi w wadze półciężkiej powinien być Grzelak.

Najlepsi sportowcy wsi trenują w Przemyślu

W DNIU 23 bm. 60-ciu najlepszych sportowców wsi wyłonionych na centralnych eliminacjach w Aleksandrowie Kujawskim przybyło do Przemyśla na obóz przygotowawczy przed Spartakiadą.

Reprezentanci Ludowych Zespołów Sportowych, najpóźniej ze wszystkich Zrzeszeń wzięli udział w obozach przygotowawczych. Na przeszkodzie stanęły zima i prace w gospodarstwach wiejskich.

Prosto z Przemyśla zjawia się sportowcy w zielonych overolach w Warszawie na Spartakiadzie. Startować oni będą w lekkiej atletyce, siatkówce i na torze przeszkód.

LZS-y w tej ostatniej konkurencji wystawia czterech zawodników. Szczególnie starannie przygotowują się do mistrzostw sztafety męskiej i kobiecej 4x100 m.

W jesieni dalszy ciąg mistrzostw I i II ligi bokserkiej

WIELKIE zainteresowanie wśród wrocławian wywołała wiadomość o decyzji sekcji bokserkiej GKKF, znoszącej I i II-gą ligę bokserką i zastąpieniu jej rozgrywkami międzyzrzeszeniowymi.

Jak się jednak okazało, rozpoczęte na wiosnę br. mistrzostwa ligowe zostaną dokończone, a rozgrywki z udziałem reprezentacji Zrzeszeń o drużynowe mistrzostwo Polski, rozpoczną się dopiero na wiosnę 1952 r. (Bil)



Faska.

Arcybestia

Jack London 18 Tłum. L. Zycki

— Chciałbym, żeby pan dał mi możliwość odpowiedzi — rzekła Maud Sangster.

— Mam wrażenie, iż jestem zdolny do rozmowy z miss Sangster — dodał Glendon. — Wyjdź stąd, Samie. Wyjdź stąd i zaopiekuj się fotografem.

Przez ciota, pełną napięcia chwilę spoglądali na siebie, a potem manager poszedł z wolna ku drzwiom, otworzył je i odwrócił głowę, aby się przysłuchiwać.

— No, a teraz: którą rundę on wymienił?

— Spodziewam się, że się nie mylę — rzekła drżącym głosem — ale jestem najzupełniej pewna, że wymienił szesnastą rundę.

Ujrzała, jak nagle na twarz Glendona wyskoczyły zdziwienie i gniew, oraz w spojrzeniu, jakże rzucił na Stubenera, przejawiał się gniew i oskarżenie i pojęła, że jej cios był celny.

Tak, istniały poważne powody, by mógł zapalać gniewem. Wiedział że rozmawiał z Stubenerem, i że doszli do wniosku, iż należy dać publiczności za jej pieniądze ładne widowisko, a nie przedłużać niepotrzebnie walki i, że wystarczy na to szesnaste rundy. A tutaj przyszła z redakcji kobieta i wymieniła dokładnie ilość rund.

Stubener, stojący we drzwiach z ręką na klamce, wyglądał jakby go pozbawiono krwi i kości, było widoczne, że trzyma się wielkim wysiłkiem.

— Porozmawiam z tobą później — rzekł mu Pat.

— Zamknij drzwi z tamtej strony.

Drzwi się zamknęły i tych dwoje zostało sam na sam. Glendon nie mówił. Na jego twarzy malował się wyraźnie niepokój i zakłopotanie.

— A więc? — zapytała.

Powstał, wznosząc się nad nią jak wieżyca, potem mowu usiadł, zwilżając wargi językiem.

— Powiem pani jedną rzecz — rzekł wreszcie.

— Ten mecz nie skończy się na szesnastej rundzie.

Nie rzekła nic, ale jej nie dający się przekonać i kpiący uśmiešek, dotknął go do żywego.

— Niech pani czeka, miss Sangster, a zobaczy pani że ten pan redaktor był wprowadzony w błąd.

— Czy to ma znaczyć, że program ulegnie zmianie? — zapytała zuchwale.

Aż drgnął pod ukłuciem tych słów.

— Nie jestem przyzwyczajony do kłamania — rzekł sztywno — nawet kobietom.

— Ani pan mi nie kłamał, ani nie zaprzeczał, że program ulegnie zmianie. Być może, panie Glendon, że jestem głupia, ale nie mogę dostrzec różnicy w mniejszej czy większej ilości rund z chwilą, gdy jest ona określona i z góry wiadoma.

— Powiem pani numer tej rundy i będzie pani jedyną osobą w świecie, która będzie ją znała.

D. c. n.

Lekkoatleci Unii przebywają na obozie w Krywałdzie, — rodzinnej miejscowości rezydentów Polskiej Kiszki. Kolarze, wśród których prym wiodą chorzowianie: Nowoczek i Wyględa, trenują we Wrocławiu. W Zabkowicach przebywają pięściarze, pływacy i piłkarze ręczni. Obóz potrwa do 7-go września br.

Gimnastyki Unii ćwiczą w Czerwińsku.

Z. S. SPÓJNIA

Spółdzielcy zorganizowali swoje obozy w następujących miejscowościach: W Wejherowie dla pięściarzy (przebywają na nim również zawodnicy z bielawskiej Spójni), dla lekkoatletów, siatkarzy i koszykarzy w Bukowinie.

W Bielsku przygotowują się do Spartakiady pływacy.

Łódź przyjęła najlepszych kolarzy Zrzeszenia a w Czerwińsku trenują gimnastyki. (Zuk)

SPO —
odznaką
każdego
sportowca